Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 12. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA 13. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trudności układu z Rosją

Omawiając notę sowiecką, proponującą Polsce podpisanie protokołu, któryby natychmiast wprowadził w życie Pakt Kellogga, bez czekania na jego ratyfikację przez 14 państw-sygnatarjuszy — wyraziliśmy następującą opinję:

„Sądzimy, że rząd polski odpowie Sowietom odmownie i że umotywuje swą odmowę względami tylko formalnemi. Albowiem rzeczowych argumentów przeciw protokołowi pokojowemu z Rosją nie mamy, moglibyśmy takich protokołów podpisać 10 lub 100. Mamy natomiast obowiązek dotrzymać obietnicy ratyfikacji Paktu Kelloga i nie wolno nam tego paktu osłabiać lub dzielić na protokoły z tem lub innem państwem".

Rząd polski wybrał inną drogę, niż przewidywaliśmy. Ale tylko pozornie inną. Nota, wręczona we czwartek w Moskwie, stwierdza „zasadniczą gotowość" rządu polskiego przyjęcia propozycji sowieckiej, ale przyjęcie to uzależnia od poczynienia w niej takich modyfikacyj, że faktycznie równa się ono odrzuceniu inicjatywy p. Litwinowa. Odrzucenie to jest nawet więcej stanowcze, niż to, które przewidywaliśmy.

Nota polska wysuwa trzy trudności, które stoją na przeszkodzie podpisaniu proponowanego protokołu. Pierwszą jest konieczność porozumienia się z inicjatorami Paktu i jego pierwotnymi sygnatarjuszami, z którymi Polska jest związana. Wymaga to naturalnie korespondencji i — czasu, a zatem protokół odrębny polsko-sowiecki albo tylko o kilka dni, albo też wcale nie wyprzedzi ratyfikacji ogólnego Paktu. Drugą trudność stanowi konieczność wciągnięcia do akcji Rumunji. Dla Polski konieczność ta wynika z traktatu sojuszowego, który obu państwom nakazuje wspólne działanie dyplomatyczne w stosunku do Rosji, tymczasem Sowiety nie utrzymujące stosunków z Bukaresztem z powodu zatargu o Rumunję, nie łatwo zechcą, albo raczej wcale nie zechcą wciągać do swej akcji rządu rumuńskiego. Trudność tę przezwyciężyć mogłaby tylko gotowość Sowietów do nawiązania stosunków z Rumunją i uznania jej obecnych granic. Gdyby nota polska taki krok Sowietów przyspieszyła, to Warszawa odniosłaby duży sukces dyplomatyczny.

Wreszcie trzecią przeszkodą jest żądanie Polski, by w protokole wzięły udział państwa bałtyckie. Wprawdzie nota polska wymienia państwa bałtyckie w jednym rzędzie z Rumunją, ale — jak wyżej przedstawiliśmy — dla Sowietów kwestja udziału Rumunji stanowi trudność specjalną i wyjątkową. Takie łączne objęcie Polski i państw bałtyckich jednym paktem bedzie może dla Sowietów również warunkiem nie do przyjęcia. Wiadomo, że Sowiety odrzucają od trzech prawie lat propozycję polską zawarcia paktu o nieagresji miedzy Rosją a Polską i państwami bałtyckiemi. Sowiety widzą w tym projekcie jakiś ukryty protektorat Polski nad państwami bałtyckiemi i dążą do zawierania traktatów z każdem państwem osobno. Łotwa już taki pakt osobny z Moskwą podpisała. Czy teraz będą ustępliwsze, gdy chodzi o protokół pokojowy? Nie wiemy, zdaje nam się jednak, że sam fakt zaproszenia przez p. Litwinowa do protokołu Litwy, która z Polską nie utrzymuje stosunków i która nie jest wcale sąsiadem Sowietów, przy równoczesnem pominięciu Łotwy, Estonji i Finlandji, świadczy o małej skłonności Sowietów do ustępstw w tej właśnie dziedzinie. Jeśli rząd polski od warunku tego nie odstąpi, to protokół nie dojdzie do skutku.

Uwagi powyższe oświetlają trudności naszych stosunków ze Sowietami, — trudności, których nie usunie chęć podpisania protokołu, potępiającego wojnę. Zresztą w gruncie rzeczy Rosji o protokół nie chodzi, ale o propagandę swego pacyfizmu w Europie. Korespondencja Warszawy z Moskwą przeciągnie się zapewne tak długo, aż Pakt Kelloga zostanie przez 14 państw ratyfikowany, a wtedy Polska będzie mogła oświadczyć Sowietom: Przystąpcie do ogólnego Paktu i nie zawracajcie nam głowy osobnym protokołem.

ax.

NARADY PUŁK. SŁAWKA Z P. BARTLEM.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). P. premjer przyjął w południe na godzinnej naradzie prezesa Klubu B. B. pułk. Sławka.

P. BARTEL U KS. KARD. KAKOWSKIEGO.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). P. premjer Bartel złożył w dniu dzisiejszym wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu.

MIN. ZALESKI WYGŁOSI EKSPOSE.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). We wtorek od będzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem p. minister Zaleski wygłosi ekspose o sytuacji zagranicznej Polski

P. DEWEY NA URLOPIE.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). W piątek rano wyjechał z Warszawy p. Dewey na urlop.

Warszawa. (AW) Powrotu p. Deweya należy się spodziewać w dniu 1 III. br. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie radca handlowy poselstwa Stanów Zjednoczonych i dotychczasowy jego zastępca Roman Allen.

——o——

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). Późnym wieczorem zostanie ogłoszony komunikat oficjalny, zaprzeczający wszelkim pogłoskom o zmianach w gabinecie.

——ooo——

Agrarjusze czescy żądają rewizji traktatu z Polską.

Wiedeń, 11. 1. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: „Narodnyj Listy" dowiadują się, że w najbliższym czasie zostanie omówioną sprawa rewizji traktatu handlowego czesko-polskiego. Rewizji tej domaga się przedewszystkiem rolnictwo czechosłowackie ze względu na szkodliwy dla krajowej hodowli świń import polski.

Polski eksport do Austrji uległ znacznej redukcji.

Wiedeń, 11. 1. (PAT). Dzisiaj wszedł w życie nowy jugosłowiański układ handlowy, na mocy którego cło na świnie mięsne podwyższone zostało z 9 na 18 koron złotych na centnar metryczny. Według zdania dziennika „Reichpost" nastąpi w okresie najbliższym zmniejszenie przywozu świń, przywyżka celna dotyczy bowiem także i Polski, która musi ją przyjąć ze względu na klauzulę najwięcszego uprzywilejowania.

——ooo——

Odpowiedź Polski na propozycję sowiecką odrębnego podpisania Paktu Kelloga

Rząd polski nie odrzuca propozycji, ale pakt podpisze razem z państwami bałtyckiemi i z Rumunją.

W dniu 10 bm. polski charge d'affaires w Moskwie p. Adam Zieleziński wręczył zastępcy komisarza ludowego Spraw Zagran. p. Litwinowowi odpowiedź rządu polskiego na jego notę z 29 grudnia 1928 r. w sprawie natychmiastowego wprowadzenia w życie Paktu Kelloga

Wyraziwszy na wstępie zdziwienie, że rząd sowiecki podniósł w swej nocie przeciw Polsce zarzuty z powodu niedojścia dotychczas do skutku umów o nieagresji i o rozbrojeniu oświadcza następnie że rząd polski, „zasadniczo gotów jest przyjąć sowiecką propozycję, zastrzegając sobie jednak możność zaproponowania ze swej strony Rządowi Związkowemu modyfikacji, które mogą okazać się niezbędnemi w rezultacie badań", które nad propozycją tą prowadzi.

Pozatem Rząd Polski zaznacza, że art. 3 Paktu Kelloga, nakłada na wszystkich sygnatarjuszy obowiązek solidarnej procedury ratyfikacyjnej, od której uzależnione jest wejście w życie tego Paktu. „Rząd Polski — mówi nota — należąc do pierwszych jego sygnatarjuszy i związany brzmieniem wspomnianego artykułu 3 go, musi poprzednio porozumieć się przedewszystkiem z jego inicjatorami i z pierwotnymi sygnatarjuszami co do odmiennego, w myśl propozycji Pańskiej, sposobu częściowego wprowadzenia w życie tego Paktu. Ponadto Rząd Polski, żywiąc nadzieję, że przewidziana w art. 3 Paktu jego ratyfikacja nastąpi niebawem, zwraca jednak uwagę Rządu Związkowego na fakt, że dotychczas żadne z Państw, należących do liczby pierwotnych sygnatarjuszy, nie wyłączając nawet inicjatorów tego paktu, jeszcze go nie ratyfikowało. Spodziewać się jednak należy, że najbliższy czas przyniesie pożądane wyjaśnienie sytuacji pod tym względem, co pozwoli obu stronom zająć w sprawie proponowanego przez Pana. Panie Komisarzu Ludowy, protokołu stanowisko bardziej sprecyzowane.

Dalej Rząd Polski pragnie zaznaczyć, że pomimo zaszczytnego wyróżnienia go z pośród innych bezpośrednich sąsiadów Związku Socjalistycznych Republik Rad. musi wyrazić swoje zdziwienie, że Rząd Związkowy pominął w swojej propozycji rządy Finlandji, Estonji, Łotwy i Rumunji — natomiast zwrócił się do Litwy, która nie sąsiaduje bezpośrednio ze Związkiem Sowieckim, a jak to wiadomo Rządowi Związkowemu, odmawia nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską.

Takie różniczkowanie utrudnia położenie Rządu Polskiego, tembardziej, że zarówno Rumunja, jak i Państwa Bałtyckie w tej czy innej formie zadeklarowały gotowość do przystąpienia do Paktu Kelloga". W końcu rząd Polski przypomina Rządowi Sowieckiemu, iż zawsze stał na stanowisku konieczności łącznego traktowania przez wszystkie zainteresowane państwa zagadnienia bezpieczeństwa na wschodzie Europy, gdyż tylko takie traktowanie tej sprawy może dać istotne gwarancje utrzymania pokoju w tej części świata. W myśl tej intencji Rząd Polski „uważa za swój obowiązek zwrócić się bezpośrednio do tych państw, celem zbadania ich opinji co do propozycji sowieckiej, jak również co do ich stanowiska w kwestji ewentualnego podpisania protokołu, proponowanego przez Rząd sowiecki".

Wrażenie noty polskiej w Moskwie.

Częściowo tylko zadowoleni.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Niemiecka Agencja Telegraficzna donosi z Moskwy, że odpowiedź polska na notę Litwinowa wywołała tam pewne zdumienie. Rząd sowiecki natychmiast przystąpił do obrad nad odpowiedzią polską, poczem zawiadomi rząd nasz o swem stanowisku. W kołach urzędowych sowieckich zapewniają, że nota polska tylko częściowo zadowala rząd moskiewski.

Rusini deklarują lojalność wobec Polski.

Walne Zebranie „Czerwińsko-Ruskiej Organizacji Zgoda".

Dnia 6 stycznia b. r. odbyło się w Krakowie Walne Zebranie „Czerwińsko-Ruskiej Organizacji Zgoda" przy bardzo licznym udziale tak sfer ruskich jak i polskich.

Wszyscy zgromadzeni uznali, iż Czerwińsko Ruska Organizacja „Zgoda" uznaje bezwzględnie Państwowość Polską i dążyć będzie do zgody z bratnim narodem polskim.

W rzeczywistości istnieje oddawna wśród Społeczeństwa ruskiego w olbrzymiej większości tę zgodę utrzymuje, a tylko drobna garstka rozpolitykowanych nauczycieli, studentów, oraz niektórych księży, dała się porwać niemieckim podszeptom do walki z Polakami.

Zgromadzeni w Organizacji „Zgoda" stoją na stanowisku, że Czerwona Ruś t. j. dzisiejsza Małopolska Wschodnia, oraz Wołyń od zarania dziejów były zamieszkane przez oba narody i przez całe wieki pozostawały we wspólnem Państwie Polskiem. Ruś Czerwona i Wołyń doniero pod życzliwą i ojcowską opieką Państwa Polskiego, leczy się z ran zadanych im przez wojnę tak pod względem politycznym jak i gospodarczym.

Dopiero w łączności z Polską zawitać może na Ruś Czerwoną i Wołyń dobrobyt i możność rozwoju pod każdym względem.

Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję: „Zgromadzeni członkowie „Czerwieńsko-Ruskiej Organizacji „Zgoda" stwierdzają, iż tak Ruś Czerwona, jakoteż i Wołyń należały w zaraniu dziejów przez długie wieki do Państwa Polskiego i wieczyście do naszej wspólnej ojczyzny muszą należeć.

Zgromadzeni składają hołd i ślubują wierność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, p. Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu, oraz pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu".

W zgromadzeniu wzięli udział liczni delegaci z rozmaitych stron Ziemi Czerwińskiej.

Zimie Polski w kleszczach mrozu.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym zanotowano w Warszawie — 15, we Lwowie — 22, w Gdyni — 9, w Brześciu — 18, w Bydgoszczy — 20, w Zakopanem — 19, w Cieszynie — 19. w Przemyślu — 22, w Morskim Oku — 12, na Hali Gąsienicowej — 12, w Białymstoku — 24.

Na sobotę P. I. M. przewiduje drobne opady śnieżne, pogodę, umiarkowany mróz, słabe wiatry na zachodzie.

Wiedeń, 11. I. (PAT). W zawodach hokejowych na lodzie zwycięża klub Oxford klub Davos 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

——ooo——

O czem piszą inni?..

Kto więcej kłamie: P. P. S. czy „Frakcja"?

Obie partje socjalistyczne nawzajem się oskarżają o szerzenie kłamstw i obelg. „Robotnik" twierdzi, że „Frakcja" stworzyła zatrutą atmosferę, w której możliwa była zbrodnia Kajdzińskiego. Na to pos. **M. Malinowski („Wojtek")** odpowiada w **„Przedświcie"**, że stojąc obecnie na boku czyta oba zwalczające się pisma socjalistyczne i widzi, kto pisze prawdę. W PPS. zdaniem jego

„podbechtywanie, intryga i oszczerstwo święci swój triumf, a poniewieranie godności zasłużonego człowieka jest akceptowane i oklaskiwane przez ludzi, których los, wypadki, czy poddanie się bezwolnych setek postawiło na czele.

Metody te jednak nie dadzą wygranej. Metody oszczerstw i kalumnij, metody gwałtu będą i muszą być potępione przez wszystkich uczciwych ludzi".

Również z pos. Malinowskim większość PPS. walczyła temi samemi metodami, to też, jak sam wyznaje,

„były chwile, gdzie nie wiele już pozostawało do popełnienia przeze mnie podobnego szaleństwa, jakie miało miejsce w Piotrkowie".

Omawiając to oświadczenie oraz głos p. Stpiczyńskiego, który w „Głosie Prawdy" powiedział wszystkim stronnictwom parę morałów, zauważa „Przedświt", iż niesocjaliści nie przypuszczali, że w PPS. jest tak zła atmosfera.

Pos. Roguszczak o „sanacji" na Śląsku

W „Kurjerze Śląskim" pos. Fr. Roguszczak (NPR) stwierdza, że na Śląsku dokonuje się zwrot na niekorzyść „sanacji". Nie udaje się tworzenie nowych organizacyj robotniczych.

„Powołanie do zarządów tego nowego dziwoląga ludzi, których, jak słusznie zaznaczył organ Związku Pracowników Umysłowych ZZP., iż przy spełnianiu swej agitacji musiano ich niejednokrotnie wkładać do wagonu, jak nieboskie stworzenia, otworzyło robotnikom na Śląsku oczy do reszty".

Pos. Roguszczak podkreśla następnie z ubolewaniem, że część inteligencji napływowej nie rozumie zadań, jakie ma do spełnienia na Śląsku. Zamiast konsolidacji następuje rozbicie. Nawet przyjaciele obozu rządowego krytykują politykę wojewody Grażyńskiego.

„Boć nie można sobie wyobrazić przedstawiciela rządu na Śląsku, który jest w wojnie prawie z całem społeczeństwem. Te kilka jednostek, które się koło niego skupiło, są tak minimalnej wartości, że się nimi wogóle zajmować nie warto. Bo każdy szanujący się człowiek ubliżyłby sobie, traktując ich poważnie.

To jest ta rzeczywistość rzeczywista na Śląsku".

Z tego wszystkiego korzystają Niemcy.

Nierozerwalność małżeństw i szkodliwość rozwodów.

Ks. Z. Choromański przypomina w „Kurjerze Warszawskim" katolicką naukę o małżeństwie.

„Kodeks prawa kanonicznego ujmuje w jedną formułę odwieczną naukę chrześcijańską o małżeństwie w następujących słowach:

„Istotnemi własnościami małżeństwa są jedność i nierozerwalność, a własności te w małżeństwie chrześcijańskiem otrzymują szczególną trwałość z tej racji, że jest ono sakramentem". (Kan. 1013, § 2).

Chodzi więc o dogmat i jedyną możemy dać odpowiedź — non possumus!"

Ponieważ w komisji kodyfikacyjnej utrzymuje się pogląd, że rozwody nie zniszczą życia rodzinnego, więc ks. Choromański przytacza takie cyfry:

„W Niemczech w 1905 roku było 11.147 rozwodów, a w 1922 roku 37.000; w Stanach Zjednoczonych w 1906 roku było 72.062 rozwody, a w 1921 roku już 148.554; we Francji w 1913 roku było 16.335 rozwodów, a w 1921 roku aż 32.557.

Czy to nie zatrważające — jaka zawrotna ruina!"

Państwo nie może swem ustawodawstwem gwałcić podstawowych praw małżeństwa.

O kontrolę polityki zagranicznej.

„Polonia" zestawia rezultaty naszej polityki zagranicznej w ostatniem dwuleciu. Przedstawia sprawę rokowań polsko-niemieckich, „Volksbundu", rokowań z Woldemarasem, stosunek do Rosji etc. i dochodzi do następującego wniosku:

„Wszystko razem wziąwszy, uświadomić sobie należy, że **w dziedzinie polityki zagranicznej żadnemi sukcesami rządy sanacyjne poszczycić się nie mogą.** I jest to niemożliwe, bo polityka zagraniczna może być tylko wówczas skuteczna, jeśli opiera się na mocnych podstawach skonsolidowanego narodu, których u nas brak, jeśli jest kontrolowana i aprobowana przez naród względnie przez jego przedstawicielstwo. Tej kontroli u nas niema. Ponieważ skutki tej polityki ponosi naród, a nie chwilowy rząd, przeto **niemniej głośno domagać się trzeba kontroli polityki zagranicznej, jak praworządności w polityce wewnętrznej".**

Należy się spodziewać, że min. Zaleski stanie przed Sejmem i oświetli naszą politykę zagraniczną.

Na rozstaju dróg.

Sprzeczne tendencje w łonie obozu rządowego.

Jest w obozie rządowym tendencja do przeprowadzania analogij między polską „piłsudczyzną" a podobnemi w Europie ugrupowaniami, — jak: faszyzm włoski, Unja Patrjotyczna jen. Primo de Rivery i t. p. Co prawda, tylko w części naszego obozu rządowego! Taka bowiem np. urzędowa „Epoka" poprostu jak osobistą obelgą traktuje każde zestawienie „piłsudczyzny" z faszyzmem. „Faszyzm jest reakcją, my zaś — postępem"... Ale nie brak i takich w obozie rządowym (głównie na jego prawicy i w „grupie pułkowników"), którzy z całej duszy pragną obozowi rządzącemu nadać charakter swojskiego, polskiego faszyzmu i na nim się wzorować. Nie brak takich nawet na lewem skrzydle B. B., skoro w samym „Głosie Prawdy", gdzie pisuje znany z antyfaszystowskich awantur W. Rzymowski, ukazały się w swoim czasie entuzjastyczne artykuły o włoskim faszyźmie.

Zresztą — powiedzmy całą prawdę — nasza „piłsudczyzna" znajduje się obecnie w momencie, który bardzo przypomina pierwsze fazy rozwoju faszyzmu, lata przed 1926. Jak wówczas faszyzm, tak dziś rządzący Polską obóz nie może się zd[illegible]wać, na jaką wejść drogę: demokracji parlamentarnej odpowiednio do potrzeb chwili poprawionej, czy też na drogę jawnej dyktatury, dyktatury jednej partji.

Początkowy ruch obozu p. Marsz. Piłsudskiego brał taki rozmach, że zdawało się, iż wszystko w jego „radości tworzenia" pójdzie w drzazgi. Obecnie widzimy go nieco zasromanym osiągniętemi rezultatami. — przyłapujemy go nawet na refleksjach, czy ta jest droga ku Polsce silnej... Tak, jak we Włoszech!

Któż nie pamięta tych gorących chwil, kiedy rewolucja faszystowska brała pozycję za pozycją w nieprzyjacielskim obozie, kiedy Mussolini sam podniecał szeregi czarnych koszul do nowych walk i zdobyczy. Przyszedł jednak czas, kiedy się załamała prosta dotąd linja faszyzmu, a sam Mussolini począł robić nadzieje na „normalizację" stosunków.

Była to chwila tylko brania oddechu wśród ciężkich prac, faza przejściowa w rozwoju faszyzmu. Skończyła się zaś postanowieniem: nie normalizacja, nie nawrót do parlamentaryzmu, ale pozytywna praca nad stworzeniem nowego ustroju. I w tym okresie dziś jest faszyzm włoski. W okresie pozytywnej pracy nad nowym porządkiem państwa.

Nikt nie powie, że w tymsamym okresie znajduje się obóz rządowy.

Nie mamy jawnej dyktatury, — w dalszym ciągu jest konstytucja marcowa w mocy, a rząd staje w pewnych chwilach przed parlamentem i w sposób, na jaki się zdobyć może, składa mu sprawę ze swych czynności.

Nie mamy jednak także prawdziwej demokracji parlamentarnej, — rządy sprawuj nie społeczeństwo przez swych przedstawicieli, ale grupa społeczeństwa, mniejszość.

We Włoszech i treść i forma państwowego życia jest faszystowską. W Polsce forma (t. zn. prawny ustrój państwa) jest demokratyczną, treść zaś (t. zn. akcja rządu) faszystowską. I w tem tkwi źródło tych nastrojów niepewności, wyczekiwania, które nurtują nasze społeczeństwo. W tem tkwi także źródło fermentów w kołach rządowych, które się już ukryć nie dają, których się nie starają ukryć same nawet rządowe koła. Nie można bowiem żyć kłamstwem. Nie można prowadzić państwa dwoma równocześnie torami, które się w dodatku z sobą krzyżują. Czemu to przypisać?

Zapewne nie złej woli! Tylko, że w tym kierunku rozwijały się wypadki, których obóz p. Marsz. Piłsudskiego opanować nie mógł! Lecz w miarę, jak się sytuacja, jej wady i jej prawdziwy sens, coraz bardziej wyjaśniają społeczeństwu, stan ten utrzymać się nie da. Przyjdzie chwila na: albo, albo... Bodaj, czy nie najlepiej w tym względzie orjentuje się p. premjer Bartel. Jego wywiad o dwóch rzeczywistościach w Polsce obecnej: „rzeczywistej" i „urojonej" — w przekładzie na język zrozumiały znaczy, że mamy do czynienia z dwutorowością państwowej polityki rządu, i że nareszcie p. premjer to sobie uświadomił.

Donosi prasa rządowa, że się pojawiła w druku broszura niejakiego p. Ostena p. t. „Na marginesie życia polit. Polski". Jej autor, tytułujący się „piłsudczykiem", nawołuje swój obóz do pogodzenia się z narodem i zupełnego wyeliminowania z niego tych wszystkich żywiołów, które się upierają przy dotychczasowem „splendid isolation" i przy dotychczasowej negacji... Podobno za autorem tej broszurki kryje się ktoś bardzo wysoko postawiony w obecnym rządzie. W każdym razie mamy do zapisania głos wzywający do „normalizacji" stosunków.

Ale przeciw temu głosowi podnoszą się zastrzeżenia z innych kątów obozu rządowego. „My, i tylko my; precz z kompromisami! Brać wszystkich za łeb i kwita". Podobno i ten pogląd ma za sobą wysoko w rządzie postawione osobistości.

Na razie więc stoimy sobie na rozstaju dróg. Czy długo jeszcze tam stać będziemy? Prawdopodobnie tak długo, dopóki rząd nie załatwi konieczności państwowych w sejmie! Wtedy przyjdzie moment na ostateczne rozstrzygnięcie: ku dyktaturze, czy ku normalizacji! A więc parę miesięcy w każdym razie! Jest mało prawdopodobnem, by lansowane teraz zmiany w rządzie miały przynieść stanowczą w tej mierze decyzję. Jeśli nastąpią, to będą miały na celu tylko lepsze skonsolidowanie gabinetu. I nic więcej!

Na razie obserwujemy zakłopotanie kół rządzących, namysł, spory i sprzeczne tendencje. Politykę robią i p. Bartel i pułk. Sławek równocześnie, — a drogę na przyszłość wytyczają rządowi i p. Mackiewicz (zwolennik dyktatury) w „Słowie" i „Epoka", zwolenniczka rządów opartych o lewicę parlamentarną! Doczekamy się jednak końca tej sytuacji. Tylko, że nie zbyt prędko!

W. Z.

Zbyt łatwo jest zostać doktorem medycyny.

GŁOS PROFESORA UNIW. O STAREJ ORDYNACJI STUDJÓW. — OBNIŻANIE POZIOMU MEDYCYNY W POLSCE. — OBOSTRZENIA EGZAMINACYJNE KONIECZNE

Pod powyższym tytułem ukazała się świeżo broszura Prf. Szumowskiego, omawiająca tę piekącą sprawę w sposób teoretycznie rozstrzygający. Pokazuje się przedewszystkiem, że cała ta sprawa znalazła się w ogniu polityki całkiem przypadkowo, każdy bowiem zrozumie, że kwestja wykształcenia lekarzy, podniesienia poziomu i wartości naukowej doktoratów **nie jest sprawą polityczną,** lecz ogólno-ludzką. Każdemu obywatelowi powinno w tym samym stopniu zależeć na tem, by poziom medycyny zrównać z poziomem zachodnio-europejskim. W Niemczech oddawna obowiązują ustawy, których urzeczywistnienia domaga się obecnie rząd polski. A dodać należy, że nasza narodowa ambicja wymaga, abyśmy jaknajwcześniej zrzucili wszystkie ślady zaborczej gospodarki, gdyż podkreślić należy, iż **łatwe doktoraty na terenie b. Galicji wprowadziła Austrja.** Polska ustawa, która ma wejść w życie, dąży nietylko do jaknajwcześniejszej unifikacji stosunków w wszystkich dzielnicach, lecz i do tego, by raz nareszcie dojść do stabilizacji tych stosunków. Prolongowanie okresu przejściowego niema dziś racji bytu, gdyż od ukończenia wojny upłynęło już tyle czasu, że między medykami niemal zupełnie niema byłych uczestników wojny. Wszyscy studjowali w sposób normalny i niemal żaden medyk nie może wytłumaczyć jakąś przerwą w studjach, spowodowaną świadczeniami na rzecz Ojczyzny.

Z broszury tak doświadczonego pedagoga, jak Prof Szumowski, uwidocznia się ponadto ogólniejsze tło całej dyskusji. Oto **polska nauka cierpi na tem, że doktoraty są tak łatwo osiągalne.** Niebywały wzrost różnych sekciarskich kierunków (homeopatja, magnetyzerstwo, kręgarstwo itp.) dowodzi, ilu lekarzy-doktorów opuściło mury uniwersytetu bez prawdziwie naukowego wyszkolenia, bez zaprawiania się w naukowym krytycyźmie. Ileż to lekarzy-praktyków spotykamy, którzy w swej dziedzinie są tylko rzemieślnikami, z którymi na żaden ogólniejszy temat nawet porozmawiać nie można. I tacy ludzie noszą pompatyczną nazwę „doktorów wszech nauk lekarskich". Toteż słusznie konkluduje Prof. Szumowski:

„Należy jaknajrychlej zacząć podnosić naukowe przygotowanie doktorów medycyny zarówno w interesie chorych, jak w interesie nauki polskiej, jak też i powszechnej oświaty".

Pospieszne dyplomowanie lekarzy byłoby może wskazane, gdyby Polska odczuwała brak wykwalifikowanych sił. Raczej jednak coś odwrotnego da się stwierdzić, a mianowicie ogromną, zwłaszcza w większych ośrodkach, **hiperprodukcję lekarzy. Sama Warszawa ma zgórą 1800 lekarzy!** Przez podniesienie wymagań do doktoratu podnosi się tylko poziom medycyny polskiej: Inaczej twierdzić mogą tylko ci, którzy polską ustawo na rzecz austrjackiej zwalczają pro domo sua, a więc dla uchronienia się od zwiększonych obowiązków, jakie nakłada ustawa polska, względnie ci, którzy dali się bezkrytycznie porwać propagandzie tych panów, propagandzie doprawdy godnej lepszej sprawy. **Polska ustawa spotkała się z uznaniem,** w paru miejscach nawet **z entuzjazmem zagranicy.** Rumunja, Hiszpanja i Grecja oparły się w swem ustawodawstwie szkolnictwa na polskim planie organizacji studjów. Zagranica nie wie tylko może, że ta ustawa istnieje dotąd tylko na papierze. W interesie realizacji naszych dążności do postawienia naszej nauki na poziomie zachodnio-europejskim leży, by Sejm rozstrzygnął tę sprawę według brzmienia noweli, zaproponowanego przez Senat i położył w ten sposób kres szkodliwemu masowemu przedłużaniu okresu przejściowego.

Rusini czy Ukraińcy?

Klub ukraiński w Sejmie postawił w ub. roku wniosek o zmianę nazwy „ruski" na „ukraiński". Wnioskodawcy chcą, aby we wszystkich dokumentach urzędowych używano tylko słowa „ukraiński".

Sprawa ta była przedmiotem żywej dyskusji na łamach „Języka Polskiego", organu Tow. Miłośników Języka Polskiego. Zabierali głos prof. K. Nitsch, Ułaszyn, Baudouin de Courtenay, w „Sprawach Narodowościowych" b. min. Wasilewski i t. d. Uczeni polscy przeważnie zgadzają się na to, że każdy naród ma prawo używać takich nazw, jak mu się podoba. Tych, którzy się nazywają „Ukraińcami", my możemy nazywać Rusinami tak, jak Włochów nazywamy Włochami, a nie „Italczykami", Greków Grekami, a nie Hellenami i t. p. Gdybyśmy mieli używać tylko tych nazw, jakiemi się posługują ich właściciele — narody, to musielibyśmy mówić: „Deutsche", Madziarzy, Suomczycy a nie: Niemcy, Węgrzy, Finlandczycy. Byłby to oczywisty nonsens. Toteż i niepolscy uczeni przyznają, że Polacy mają prawo nazywać „Ukraińców" Rusinami. Naodwrót Rusini mogą Polaków nazywać, jak im się podoba („Lachy"), a siebie nazwyać, jeśli chcą, Ukraińcami.

Ale właśnie Rusini nie są zgodni na tym punkcie. Jedni się nazywają „Ukraińcami", inni przeciwko tej nazwie protestują. Niedawno dziesięć poważnych instytucyj kulturalnych ruskich wystosowało memorjał przeciwko wnioskowi klubu ukraińskiego. Autorowie memorjału podkreślają, że słowa „Ruś" i „ruski" były używane już w dokumentach w X wieku. Póżniej tych nazw używali stale książęta ruscy, królowie polscy i papieże **Słowo „Ukraina" jest znacznie młodsze.** W Polsce wprowadzone zostało dopiero w XVI wieku, ale jako termin geograficzny na oznaczenie ziem leżących „w kraju" Rzeczypospolitej. Jeszcze dzisiaj wielu Polaków używa słowa „Ukrainiec" w tem samem znaczeniu, w jakiem mówi o Ślązakach, Mazurach, Pomorzanach, a więc na oznaczenie przynależności terytorjalnej, a nie językowej.

Nawet Chmielnicki, bohater narodowy „Ukraińców" nazywał się „samoderżcem ruskim". Nazwy „Ukraina" i „Ukraińcy" rozpowszechniły się dopiero w XX wieku. Niemało przyczynili się do tego Niemcy i Austrjacy.

Państwo polskie nie ma oczywiście żadnego interesu w tem, by nazwy „ukraińskie" rozszerzać i narzucać je tym, którym droższe są słowa „Ruś" i „ruski". Można więc w zupełności zgodzić się na propozycję wspomnianych towarzystw ruskich, by **zatrzymać terminy „Ruś" i „ruski" a „Ukraińcami" nazywać tych, którzy dążą do oderwania się od Polski i stworzenia „Samostijnej Ukrainy".**

S. A. P.

Porozumienie(!) Stolicy apostol. z Kwirynałem.

Przyszłe terytorjum papieskie.

Wbrew zaprzeczeniom (np. „Reichspost") podtrzymuje Katol. Agencja Prasowa wiadomość o układach między Stolicą Apostolską a Kwirynaełm, a nawet donosi, że jest zawarta „tymczasowa umowa między pełnomocnikami Watykanu i rządu włoskiego, adw. Pacellim i radcą państw. Barone'm", który świeżo umarł. Umowa ta dotyczy granic przyszłego teryto-

rjum papieskiego w Rzymie. Według pogło sek — donosi K. A. P. —

„za wschodnią granicę terytorjum papieskiego przyjmują Piazza Rustitucci, bezpo średnio przed placem św. Piotra, oraz Via della Porta Angelica aż do Via Leone IV, gdzie mury watykańskie skręcają ku zachodowi".

Granica zaś od zachodu i południa jest trudniejsza do odgadnięcia. K. A. P. donosi:

„Jedne pisma zagraniczne uważają, że granicą będzie tu Pineta Sacchetti, inne sądzą, że terytorjum, zamknięte tą linją, byłoby za szczupłe. Nie brak też takich, którzy pytają, czy słynna Villa Doria Pamphilli ze swemi wspaniałemi ogrodami, którą założył książę Camillo Pamphilli i która dziś jeszcze jest w posiada niu książęcej rodziny Doria, zostanie włączona do papieskiego okręgu państwowego.

Wszystkie te kombinacje zależą od tego, **czy rzeczywiście między Włochami i Stolicą Apostolską dojdzie do zgody w sprawie rozwiązania kwestji rzymskiej.** Należy podkreślić, że „Osservatore Romano" zupełnie nie bierze udziału w tej międzynarodowej wymianie zdań i, co jest szczególnie znamienne, nie podał w tej sprawie żadnego dementi".

Na ziemiach Rzpltej.

Pomnik Kilińskiego stanie w Warszawie.

Onegdaj odbyło się w Warszawie, w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijańskich posie dzenie pełnego Komitetu Budowy Pomnika Jana Kilińskiego. Na posiedzeniu uchwalono, po długiej dyskusji, przyjąć propozycję władz miejskich postawienia pomnika na placu Krasińskich. Celem jaknajszybszego przystąpienia do budowy pomnika, wyłoniono specjalny Komitet, w którym godność prezesa powierzono rad cy P. Nowickiemu.

GRYPA WZMAGA SIĘ W POLSCE.

Fala epidemji grypy zatacza w Polsce coraz szersze kręgi. Po ostatniej smutnej statystyce z Łodzi donoszą z Poznania, że choruje tam przeszło 20% ludności. Jak wykazują pobieżne obliczenia liczba chorych przekracza 50.000 osób, przeważnie kobiet i dzieci.

OTWARCIE NOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W WYRACH.

W Wyrach na G. Śląsku nastąpi w lutym **otwarcie nowej fabryki związków azotowych.** Fabryka ta jest wybudowana według najno wszych wzorów amerykańskich. **Koszta budowy wynoszą przeszło 10 miljonów złotych.** Nowowybudowana fabryka nie będzie stan wić konkurencji dla fabryk tego rodzaju w **Chorzowie i Tarnowie**, bowiem nawet te 3 fabryki łącznie nie pokryją zapotrzebowania nawozów sztucznych na rynku krajowym.

SPRAWA „HROMADY" W APELACJI.

Na ostatnio odbytem posiedzeniu Sądu Apelacyjnego w Wilnie postanowiono termin rozpoznawania sprawy „Białoruskiej Robotniczo-Włościańskiej Hromady", przyspieszyć i wyznaczyć je na 28 lutego, a nie na marzec, jak poprzednio projektowano.

PASIERB WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ.

We wsi Gruda pow. oszmiańskiego popełnio no w tych dniach straszliwą zbrodnię na osobie wieśniaczki Z. Pieśnikowej. Ofiarą zbrodni padło oprócz matki troje nieletnich dzieci w wieku do lat 6-ciu. Sprawcą zbrodni jest pasierb Pieśnikowej 20-letni Adam Oleśniak. Młodocianego mordercę aresztowano.

Najważniejsze. — Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia na swą obronę? — Nie, panie sędzio, chciałem tylko prosić, aby wysoki sąd po spieszył się z wyrokiem, żeby on mógł ukazać się jeszcze w dzisiejszych wieczornych gazetach.

W trzechsetlecie...*).

(Karczówka pod Kielcami).

Z którejkolwiek strony dojeżdżamy do Kielc, uderza oczy piękna barokowa wieżyca, wień cząca wzgórze, pospolicie zwana Karczówką. Jest to jedno z najbardziej miłych wzgórz, stojących wokół na straży starego biskupiego grodu, ulubiony punkt, ku któremu ciągną długie nieraz szeregi, spragnionych czystszego powietrza i nie tak prozaicznego, jak miejska ulica, widoku. Bo też cudny krajobraz rozta cza się z góry we wszystkich kierunkach, a szczególnie, gdy staniesz w oknie wieży: na prawo rysują się ruiny zamku chęcińskiego, wprost gdzieś na horyzoncie majaczy Łysa Góra i całe pasmo wzgórz Świętokrzyskich, urwistych, różnokształtnych, sinych, prawie jak nie bo zamglone, w oddali, ciemno zielonych bił żej, a wreszcie u stóp — miasto. Nie powszedni to widok, jeśli Karczówka zdolna była pięknością swego położenia wprawić w zachwyt wy. bredny smak takiego estety, jakim był ostatni na tronie polskim król Stanisław August. Nawet piewcę natchnionego znalazł ten pagórek w osobie szambelana królewskiego dworu **Trembeckiego,** który tu towarzyszy królowi Poniatowskiemu w r. 1787 w przejeździe z Krakowa do Warszawy. I tu podyktowała mu muza piękną odę „o uroczej górze pod Kielcami", czytanej później na zamku w Warszawie. Szkoda tylko, że zaginęła. Co zaś dodaje wdzięku poezji temu miejscu — to stary kościół, który stał się szczytem tego rozłożystego wzgórza marmurowego. W pośrodku drzew leśnych u kryty, stoi sobie ten klasztorek i właśnie 300 lat minęło, jak duma nad wypadkami, co nad nim i mimo niego przeszły, jak wyniosłą wieżycą spogląda w dół na stare: wczoraj takie, a dziś inne — Kielce.

Około 1622 roku wybuchła w **okolicach Kielc zaraza,** która dziesiątkowała ubogą robotniczą ludność, pracującą w tutejszych kopalniach i fabrykach miedzi. Marcin Szyszkowski, Biskup Krakowskiej Diecezji, do której należała wówczas kolegjata Kielecka, przyjaciel św. Karola Boromeusza, prosi niedawno zmarłego patrona od zarazy, by w imię ziemskiej jeszcze zażyłości i przyjaźni ratował jego Kielce. I stało się: — morowe powietrze ominęło miasto. Wdzięczny biskup spełnia wotum, jakie uczynił w niebezpieczeństwie i rozpoczyna budowę kościoła pod wezwaniem świętego swego niegdyś kolegi Boromeusza na szczycie Karczówki. **W 1628 roku 4 listopada w uroczystej procesji przeniesiono relikwje św. biskupa Medjolańskiego z kolegjaty kieleckiej do nowo ukończonej świątyni.** Wkrótce kościół i klasztor przy nim stają się siedzibą Bernardynów. W kilkanaście lat po ich przybyciu zdarzył się wypadek osobliwy, mianowicie: na pobliskiej górze wykopano 3 bryły ołowiu, z których zrobiono posągi: N. M. P., św. Antoniego i św. Barbary. Ten ostatni po dziś dzień stoi w ołtarzu kościoła na Karczówce, zwracając uwagę turystów. O wartości tej ołowianej figury świad czy choćby fakt, iż swojego czasu Uniwersytet Jagiellońki zwracał się do biskupa kieleckiego z prośbą o wydanie tej „osobliwości krajowej" do zbiorów muzealnych. Urocza pustelnia uspo sabiała mnichów do kontemplacji i podziwiania Stwórcy, przeglądającego się w piękności stworzenia. Panowała tu cisza niezamącona, napełniona jeno poszumem drzew, ptasim świergotem, pobożną melodją i szeptem modlitewnym, aż przyszedł rok 1655 — zalew szwedzki. Nie ominęła ta dziejowa burza i tego samotnego ustronia. Żołdactwo Karola Gustawa bosz czętnie zrabowało klasztor, ale mury świątyni ostały.

I płynęło znowu za nimi życie ciche. Klasztor stał się domem rekolekcyjnym dla duchowieństwa. Szli słudzy ołtarza na tę „górę" samotną, by odnowić i odświeżyć utrudzonego na „nizinach" ducha w rozmowie z Bogiem **Król Stanisław słucha tu Mszy św. w drodze powrotnej z Krakowa;** liczne odpusty gromadzą całe rzesze magnatów, szlachty i ludu wiejskiego na Karczowskie wzgórze.

Przyszły rozbiory, co kraj i serca polskie krwawo rozdarły, poćwiartowały. Stał wtedy ten kościół jako symbol świetnej przeszłości i nadzieja lepszego jutra. Duch narodowy, jak wszędzie, tak i tu zamknął się w świątyni i żył w polskiej modlitwie przed ołtarzami pańskiemi. Rządy zaborcze ceniły Karczówkę, chyba ze względu na malownicze położenie klasztoru i chętnie wspierały datkami zabiegi miejscowego społeczeństwa około restauracji i utrzymania nadwyrężonych zębem czasu murów. Krakowski gubernator cywilny np. sam w r. 1841 wydaje odezwę do kieleckiego społeczeństwa z prośbą o złożenie 400 zł. na zreperowanie starego zegara na wieży kościelnej. Znowu w 1861 r. komisja rządowa w Warszawie po zwala na zbieranie składek na rzecz Karczówki w całym kraju na przeciąg dwóch lat.

Wreszcie nadszedł nieszczęśliwy a taki pełen nadziei **rok 1863.** Nie uszło uwagi czynników rządowych, że w krytycznym czasie dwóch braciszków zbiegło z Karczowskiego klasztoru „w niewiadomym kierunku". **Za udział w powstaniu mocą „ukazu" z 1864 r. Bernardyni musieli urocze zacisze opuścić,** pozostał tylko jeden, który tu dokonał żywota w 1914 r. Obecnie od 1918 r. objęły Karczówkę w posiadanie z woli Ks. Biskupa Kieleckiego. Służebnice N. Serca Jezusowego i prowadzą tu drukarnię oraz szkołę. Odrazu zakrzątnęły się zakonnice około naprawy przyniszczonych budowli, a rząd zmartwychwstałej Ojczyzny nie poskąpił pomocy.

Dzieje 300 letnie tego kościoła — to jedna **kartka z ojczystych dziejów.** Dziś po latach tylu, po tylu wiekach stoi dumny kościółek w odnowionej szacie, strzela barokowa wieżyca ku górze, jakoby ustawicznie świadczyła: nie dzisiejsi my na tej ziemi i nie wczorajsi, ale zrośliśmy się z nią od wieków i wzrośliśmy w nią jak te stare polskie kościoły. Przeszła niedola i niewola, jak przechodzi wicher i burza, a wieża Karczówki wciąż patrzy, tylko dziś jakoś weselej i pogodniej, na wolne polskie Kielce.

Ks. Dr. S. Sobalkowski.

*) Szczegóły historyczne wzięte z książki Ks. Dr. Józefa Zdanowskiego p. t. Karczówka pod Kielcami. Kielce 1928.

Z całego świata.

Wyrok w procesie politycznym na Litwie.

Po 6-dniowych rozprawach zakończył się onegdaj w Kownie proces przeciwko 36 osobom z drem Tomaszewicziusem na czele, któr w roku 1926 próbowały zorganizować zamach stanu przeciw rządowi Slezewicziusa, obalonemu wkrótce potem przez Woldemarasa. Dr. Tomaszewiczius i większość oskarżonych została przez sąd uniewinniona po 6-godzinnych naradach. **10-ciu oskarżonych zostało skazanych na więzienie od 5 miesięcy do 2 lat i 3 miesiące.**

Walka z bandytyzmem w N. Jorku.

Władze policyjne w Nowym Jorku przystąpiły w ostatnim czasie energicznie do oczyszczenia miasta z bandytów, których zuchwalstwo przekroczyło już wszelkie granice. Liczne obławy i aresztowania zmusiły bandytów do gremjalnego wyjazdu do Chicago.

Według ogłoszonej przez komendę policji statystyki **w roku 1928 dokonano w N. Jorku 337 morderstw. W 74 wypadkach nie udało się nawet zarządzić aresztowań.** 32 zaś osobników mimo pewności, że oni są sprawcami zbrodni dotychczas nie udało się odszukać.

Groźny pochód grypy.

Z całej Europy dochodzą niepokojące wiadomości o groźnym pochodzie grypy, która szerzy się w zastraszający sposób. **W Berlinie** choruje na grypę zdaniem lekarzy, przeszło miljon mieszkańców miasta. Mniejwięcej co 4-ty mieszkaniec jest chory. O rozmiarach epidemji świadczy fakt, iż musiano zaniechać otwarcia kadencji sądów przysięgłych gdyż członkowie ich prawie wszyscy chorują. W jednym tylko np. z sądów krajowych od 1 stycznia r. b. zachorowało 15 sędziów. Wszystkie szpitale są przepełnione chorymi, tak że przyjmuje się tylko ciężko chorych.

W Anglji epidemja grypy panuje głównie **w Szkocji.** W Glasgowie zanotowano tysiąc wypadków tej choroby. Epidemja doszła tak **że do Norwegji,** gdzie szerzy się w niektórych okolicach. W Takmarken zamknięto z tego powodu szkoły. Grypa znaczy śmiertelnie swe kroki również i na Litwie, tak że jest obawa **rozszerzenia się tej epidemji na cały kraj.**

Rozstrój nerwowy Callesa.

Według wiadomości z N. Jorku, **były prezydent meksykański, Calles, został dotknięty zupełnym rozstrojem nerwów.** W kołach politycznych twierdzą, że stan ten równa się kompletnemu obłąkaniu, z którego lekarze mają **go nadzieję wyleczyć w Nuevo Leon.** Przypuszczają ogólnie, że choroba ta została **spowodowana ostatniemi walkami między związkami zawodowemi Meksyku, a nowym rządem.**

Wykrycie fresków z V-go stulecia w Neapolu.

Robotnicy zajęci przy kopaniu w katakumbach znajdujących się pod kościołem „San Gennoro" w Neapolu dokonali niezwykle ciekawego odkrycia. Mianowicie odkryto ciekawe freski pochodzące z V-tego stulecia. Na wielkim bloku kamiennym wykryto obraz Chrystusa w otoczeniu dwu świętych, jak i również z niezwykłem mistrzostwem wykonany obraz Adama i Ewy pod drzewem w raju.

UNIWERSYTETY BEZBOŻNIKÓW W ROSJI.

Przy związku bezbożników w Moskwie stworzyli bolszewicy teatr, który będzie wystawiał jedynie sztuki antyreligijne. Na czele teatru stoi żyd. Brailowski. **Równocześnie otwarty został antyreligijny uniwersytet, na którym wykładane są zasady ateizmu, oraz doktryny z nim związane.** Podobne uniwersytety, na wzór moskiewskich, mają być utworzone i w innych miastach.

NOWA AFERA SABOTAŻOWA W ZAGŁĘBIU DONIECKIEM.

W Zagłębiu Donieckiem przeprowadzono w tych dniach aresztowania wśród wyższych urzędników Donugla. M. in. aresztowany został jeden z dyrektorów „Donugla" oraz 2 inżynierowie. Afera może przybrać poważne rozmiary, gdyż **prasa oskarża aresztowanych o sabotaż stosowany w porozumieniu z zagranicą.** Aresztowania nastąpiły niespodziewanie po okresie pewnego odprężenia stosunków pomiędzy fachowcami inżynierami, a miejscowemi władzami sowieckiemi.

JEN. NOBILE OGŁOSIŁ SPRAWOZDANIE W PRASIE AMERYKAŃSKIEJ.

Jak z Rzymu donoszą, kierownik włoskiej wyprawy na biegun północny jen. Nobile wręczył prasie amerykańskiej obszerny opis ratowania go przez lotnika szwedzkiego Lundborga. W ten sposób Nobile poraz pierwszy po powrocie przerwał milczenie, nakazane mu przez rząd włoski. Sprawozdanie Nobilego ma głównie charakter obrony wobec stawianego mu często zarzutu, że się jako pierwszy pozwolił wyratować przez lotnika Lundborga. **Ogłoszenie tego opisu jest i teraz jeszcze zakazane we Włoszech.**

ODCZYT O WARSZAWIE W SORBONIE.

Staraniem stow. „Amis de la Pologne" odbył się w tych dniach w Sorbonie odczyt P. Kleczkowskiego, prezesa Związku Korespondentów Polskich w Paryżu pt. „Warszawa". Prelegent przedstawił dzieje oraz rozwój Warszawy. Odczyt ilustrowany przeźroczami, spotkał się z gorącem przyjęciem licznie zebranej publiczności.

OFIARA NAUKI.

Z Besancon donoszą o zgonie lekarza dr. Coillaud'a, który padł ofiarą promieni Roentgena. Już przedtem zabójcze działanie promieni pozbawiło go obu rąk; obecnie w wieku 46 lat zmarł dr. Caillaud wskutek otrzymanych ran.

MEKSYKAŃSKI WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.

Według doniesień z Meksyku sąd wojenny w Aguas Calientes skazał 11 rabusiów kolejowych na karę śmierci. Bandytów owych rozstrzelano, poczem zwłoki ich powieszono na słupach telegraficznych wzdłuż linji kolejowej.

FAŁSZERZ GULDENÓW GDAŃSKICH SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA.

W Gdańsku odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko fałszerzowi banknotów gdańskich **Kurtowi Muellerowi, który podrabiał banknoty 25 guldenowe.** Proceder ten uprawiał bez wspólników przez dwa lata. Część rozprawy była tajna. Mueller, który był już karany jako oszust, został skazany na dwa lata więzienia.

Drobne wiadomości.

BYŁY MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI MEYSZTOWICZ BĘDZIE POWOŁANY na stanowisko prezesa wileńskiego Banku Ziemskiego, które zajmował przed objęciem stanowiska w rządzie.

HISTORYK UKRAIŃSKI DR. MIRON KORDUBA został powołany na stanowisko historji Ukrainy na uniwersytecie warszawskim.

Salve Lenin!

Z poezji autora „Murzyna warszawskiego“ warto przy sposobności przedstawień tej sztuki przypomnieć następującą Carmagnolę:

„Tu do nas puka już do bram,
niech jeden z drugim pójdzie cham
niech drzwi otworzą: Salve Lenin,
Nie minie przecie wiele dni,
jak wszędzie się otworzą drzwi
od gór Kaukazu do Apenin.
Oficerowie wszystkich szarż,
białogwardziści, krzyczcie: marsz.
Do broni! koniec przecie blizki,
Drżyjcie burżuje. Przyszedł czas
i twarde pięście jako głaz
spadną na białe wasze pyski“.

Również powyższa przepowiednia autora „Murzyna warszawskiego“ nie spełniła się, podobnie jak i jego proroctwo o wyrzuceniu Polaków z Warszawy na Mokotów.

Teatr.

NOWA SZTUKA AUTORA „SPADKOBIERCY“.

„Teatr Polski‘ w Warszawie wystawił obecnie nową sztukę znanego autora p. A. **Grzymały Siedleckiego** p. t. **„Włamanie‘.** Treścią dramatu jest skomplikowana historja współczesna zaciekawiająca niezmiernie widza niezwykle bogatem nagromadzeniem nadzwyczajnych wydarzeń i oryginalnie postawionym rozwojem psychologicznym trzech głównych postaci: Karoliny, jej męża, dyrektora banku i pułkownika Łotyszyna. Zwłaszcza postać Karoliny została świetnie skreślona.

Nowa sztuka doznała owacyjnego przyjęcia na premjerze i ma wszelkie dane do długotrwałej gościny na deskach scenicznych, gdyż może śmiało rywalizować ze sztukami zagranicznemi, które walorami artystycznemi ani w części nie mogą jej dorównać. Na osobną wzmiankę zasługuje też doskonała obsada ról, artystami tej miary, co: Przybyłko-Potocka, Junosza Stępowski, Leszczyński i inni. **Ar.**

Literatura.

PRASA O „WSPÓŁCZESNYM KRAKOWIE LITERACKIM“.

Współpracownik naszego pisma p. Rajmund Bergel ogłasza od dłuższego czasu na łamach „Kurjera Poznańskiego“ cykl artykułów o „Współczesnym Krakowie literackim“. Dotąd w kilkunastu fejletonach omówił działalność krakowskich poetów i dramaturgów od weteranów „Młodej Polski“ do futurystów, aby w dalszym ciągu przejść do prozaików: powieściopisarzy i krytyków-essayistów. Zamierzone jest następnie wydanie tych artykułów w książce po odpowiedniem uzupełnieniu i rozszerzeniu. W tym celu autor zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich krakowskich literatów o dostarczanie mu materjałów czy to w formie danych bio- i bibljograficznych (szczególnie w odniesieniu do pisarzy młodszego pokolenia, nie objętych „Słownikiem p. p. Lama“), czy informacyj o pracach pozostających w rękopisach lub znajdujących się na warsztacie i t. p. Przedewszystkiem zaś prosi o nadsyłanie egzemplarzy recenzyjnych prac drukowanych — pod adresem Rajmund Bergel, prof. gimn., Myślenice.

—o—

K. GRZYBOWSKI: „Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik“, Kraków, 1929. Krak. Spółka Wyd., str. 47.

Broszurka zaznajamia czytelnika z ustrojem i doktryną państwową sowieckiego związku republik. Oparta na dobrych zagranicznych źródłach, zainteresuje każdego, kto bada powojenny kryzys państw i ustrojów.

Rzeczy ciekawe

Kapelusze i kołnierze z sierści psów.

Najnowsza moda w Anglji polega na tem, że każda szanująca się elegantka musi mieć kołnierz i kapelusz z włosia swych żyjących psich pociech. Ulubieńców strzyże się jak owce i z ich włosia sporządza się filc na kapelusz, lub futerko na kołnierz. W zapędzie elegancji częstokroć zdarza się, że ulubieniec czworonożny daje życie, by swej pani dostarczyć modnego futerka.

Jak wybrać synową?

Pewien włościanin duński, który pragnął ożenić swego syna, wpadł na dowcipny sposób. Sprosił mianowicie kilkanaście dziewcząt na ucztę, ustawiwszy poprzednio na schodach miotłę tak, by przeszkadzała wchodzącym. Nadchodzące dziewczęta przeskakiwały przez przeszkodę, a tylko jedna z nich podniosła miotłę i zamiotła kurz ze schodów. Pomysłowy gospodarz tę właśnie dziewczynę wybrał za żonę i dał jej sute wiano.

Tajemnica kobiety. — Niema kobiety, która potrafiłaby utrzymać tajemnicę — twierdzi antyfeminista. — Przepraszam, moja żona jest taką kobietą! Już dziesięć lat żyjemy razem, a dotychczas nie dowiedziałem się, na co ona potrzebuje wciąż tyle pieniędzy...

Dobre słówko. Pewien młodzian, przyszedłszy do baru, chciał koniecznie poznać się z usługującą kelnerką. Zamówił więc potrawę: — „Proszę o dwa paszteciki i dobre słówko“. — Po chwili kelnerka przyniosła paszteciki. — A dobre słówko? — Na to kelnerka zaszeptała mu do ucha: — Niech pan nie je tych pasztecików!...

Sport.

Anglja na zawodach w Zakopanem.

Angielski Związek Narciarski zwrócił się do P. Z. N., jako organizatora tegorocznych mistrzostw FIS, z podziękowaniem za uwzględnienie w programie tegorocznych zawodów — biegu zjazdowego. Anglja bowiem jest jednym z niewielu krajów narciarskich, które specjalnie kultywują bieg zjazdowy. Ponadto Angielski Z. N. nadmienił, że wraz z ekspedycją narciarzy zamierza wysłać do Zakopanego grupę zawodniczek — pań, uzależniając swą ostateczną decyzję w tym względzie od wyłączenia z biegu pań — podbiegów — i nadania mu charakteru biegu zjazdowego. Jak słychać, Związek nasz zamierza przychylić się do propozycji angielskich.

Polscy piłkarze na mistrzostwach Europy.

Polska reprezentacja piłkarska weźmie w roku bieżącym udział w rozgrywkach o mistrzostwo Europy. Rozgrywki toczyć się będą systemem mistrzowskim, t. j. każda drużyna rozegra po dwa mecze z trzema przeciwnikami. Pierwsza runda (trzy mecze) odbędzie się w roku bież. następna (drugie trzy mecze) w roku 1930. Przeciwnikami Polski będą drużyny: Austrji, Czechosłowacji i Węgier.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA PIŁKARSKIE W ŚWIETLE CYFR.

Bilans międzynarodowych spotkań piłkarskich **w r. 1928** stawia na pierwszem miejscu **Italję,** która na 12 spotkań międzynarodowych wygrała 7, przegrała 2, zaś zremisowała 3, uzyskując sumę punktów 17. Drugie miejsce zajmuje **Austrja** — 10 gier, 7 wygranych, 1 przegrana, 2 remis, punktów 16. Na trzeciem miejscu stoi potężna **Anglja** 10 gier, 7 wygranych, 3 przegrane, punktów 14. Dalsze miejsca zajmują: 4) **Czechosłowacja,** 8 gier, 6 wygranych 2 przegrane, punktów 12; 5) **Argentyna, 8 gier,** 4 wygrane, 1 przegrana. 3 remis, punktów 11; **Belgja,** 12 gier, 4 wygrane, 5 przegranych, 3 remis, pkt. 11; 7) **Urugwaj,** 8) **Niemcy, Węgry** znajdują się z powodu małej ilości rozgrywek na 11-em miejscu. **Szwecja** na 19-em **zaś Polska na 21-em — 4 gry, 1 wygrana, 2 przegrane, 1 remis. Stosunek bramek 7:8, pkt. 3.**

Bilans ten nie jest zupełnie ścisły, a to ze względu, że nie wszystkie państwa rozegrały jednakową ilość spotkań, gdyż w tym wypadku pierwsze miejsce zająłby któryś z poważniejszych kandydatów jak: **Anglja, Czechosłowacja, Austrja czy Węgry,** lecz w żadnym wypadku nie Italja. Co zaś się tyczy drużyny polskiej, to możliwem byłoby uzyskanie lepszego miejsca, niż 21-go w ogólnej klasyfikacji, obejmującej 32 państw. Wreszcie warto nadmienić, że w tej tabeli, poza Polską kroczą takie reprezentacje jak: Stany Zjednoczone, Rumunja, Turcja, Norwegja i t. d.

Ze świata filmu.

Arka Noego na ekranie.

W stolicy kina, Hollywood, nakręcają obecnie nowy, wspaniały film, odtwarzający dzieje potopu świata według ksiąg Starego Testamentu. W filmie tym naprawdę gigantycznym nawet na stosunki amerykańskie, bierze udział ponad 7 tysięcy statystów. Do najciekawszych zdjęć należy sztuczny potop zapomocą 1.400 tonn wody, wypuszczonej pod wielkiem ciśnieniem. Ta olbrzymia ilość wody zalała momentalnie wyznaczony przez reżysera teren i zmiotła wszystko z powierzchni ziemi wraz z olbrzymim, stustopowym posągiem bożka, Baala. Do arki wprowadzono uprzednio zwierzęta wszelkich gatunków, po parze z każdego. Okazy fauny zostały sprowadzone do Hollywood z ogrodów zoologicznych całej Ameryki. Koszta wykonania obrazu „Arka Noego“ sięgają kwoty wielu miljonów, gdyż według pobieżnych obliczeń, każda godzina zdjęć kosztuje wytwórnię 5 tysięcy dolarów.

„Przedświty“.

Z głośnej sztuki A. Nowaczyńskiego, laureata konkursu krakowskiego dajemy dłuższą scenę z aktu drugiego, który rozgrywa się w Amfiteatrze Nowodworskim przy ul. św. Anny w Krakowie na zgromadzeniu Klubu rewolucyjnego w Wielki Czwartek r. 1848. Dla zorjentowania czytelników dodajemy, że partję narodową reprezentują b. porucznik z 1831 r. Ekielski kolektor loterji klasowej, bankier Bochenek, aktor Tomain, papa Louis, kupiec łokciowy, prof. Uniwersytetu dr. H. Augustus Spiessbürger (purysta językowy) oraz panny Malwina i Melania Liedermajer, sympatykami zaś ruchu są Abe Rosenstock i Barnabas Nedostal komisarz rządowy na zgromadzeniu.

Wchodzi obywatel Rosenstock i podaje legitymację dla uzyskania wstępu:

MELANJA (do Rozenstocka): Pan mi dał bilet do teatru! To nie jest legitymacja.

ROZENSTOCK: — Co znaczy, to nie jest legitymacja?

MELANJA: — No to znaczy, że to nie teatr.

ROZENSTOCK: — Jakto nie teatr. To jest więcej, to jest Amfiteatr (pcha się).

MELANJA: — Ano właśnie. A dyrekcja policji zakazała wpuszczać bez legitymacji. Chyba, że ze straży obywatelskiej.

ROZENSTOCK: — A kto pani powiedział, że ja nie ze straży obywatelskiej?

MELANJA: — Ja tego nie mówiłam. (szorstko): Legitymacja!

ROZENSTOCK: — Czy ja nie wyglądam na straż obywatelską? Czy ja wyglądam na biskupa?

MELANJA (zniecierpliwiona): Nie wiem, na co pan wygląda. Proszę o legitymację.

ROZENSTOCK (wyciągając papier): No, to jak pani prosi, to pani dostanie. Proszę!

MELANJA (czytając legitymację): Hozenstock. Tak to co innego. Hozenstock.

GŁOSY Z SALI: — Rozenstock!

ROZENSTOCK: Rozenstock... Hosen nie Rozen! Znać zaraz, że panna jest panna, bo nie umie odróżnić Hosen od Rosen.

MELANJA (zarumieniona): Proszę przechodzić... Niech starozakonny tyle nie gada!

ROZENSTOCK (zirytowany): Co jest starozakonny?... Dlaczego zaraz starozakonny? Po czem pani poznała? Dlaczego pani wymyśla?

MELANJA: — Ależ proszę przechodzić, bo inni czekają.

ROZENSTOCK: — A ja proszę mi powiedzieć, gdzie tu lewica siada a gdzie prawica?

MELANJA (zniecierpliwiona): To nie mój obowiązek, ale niech będzie — (wskazuje wgłąb): Tam lewica, a tu...

ROZENSTOCK: — Tu to ja już sam wiem. Pani nie potrzebuje mnie uczyć. A tylko teraz, a gdzie starozakonnica?

MELANJA (zirytowana): Wszędzie. I tu i tam.

PREZES (staje w drzwiach niewpuszczony, zirytowany): Proszę puszczać! Co to za porządki? My chcemy!

MELANJA (do prezesa): Przepraszam bardzo, ale to pan Rozenstock. (bada legitymację): Proszę, proszę...

SENATOR (za prezesem, zdumiony do Melanji): A panna Melanja co tu robi?

MELANJA (dygając): My też należymy do rewolucji, panie senatorze. Bileterki.

AMBROŻY (prezentując legitymację i wchodząc): Świat się kończy! Kompletnie jak w rewolucji francuskiej.

EKIELSKI (ostro): Tylko jeszcze szafotu nie mamy, panie Ambroży!

AMBROŻY (do Ekielskiego): Ale chcielibyście! chcieli!

EKIELSKI: — Postaramy się.

PREZES (wskazując senatorowi młodzież w głębi): Patrz, senatorze, co napędzili żółtodziobów i młodzików...

SENATOR: — Ano Wielki Czwartek. Mają ferje akademicy.

PREZES: — Są ferje, będą brewerje...

(Amfiteatr już zapełniony. Gwar i przyciszone rozmowy. We drzwiach staje PAN BOCHENEK).

MELANJA (uradowana): Ach, pan Bochenek. Prosimy, prosimy.

EKIELSKI (do Thomaina): Zaczynamy.

THOMAIN: — Obywatele! Krakowianie. Quorum fajne jest. Zgromadzenie w takim komplecie jak już dawno nie bywało. Przystępujemy do elekcji przewodniczącego. Proponujemy naszego najzacniejszego ze wszech miar najzasłużeńszego, respektem ludności otoczonego, pana bankiera Leona Bochenka.

(Odrazu huragan oklasków z głębi).

AMBROŻY (śmiało): A my księcia Jabłonowskiego.

PROFESOR: — Albo pana kasztelana Pieniążka!

THOMAIN (rozglądnąwszy się, wesoło): Absens! Nieobecny. Nieobecni nie mogą prezydować.

GŁOS Z GALERJI: — Pieniążków wogóle niema! Bochenek! Bochenek!

THOMAIN: — Proponujemy tedy pana Leona Bochenka przez aklamację. (Huragan oklasków. Wszyscy w pobliżu siedzący sztywni i obrażeni. BOCHENEK wchodzi na estradę, staje obok Thomaina, daje znak ręką, w mig ucisza się).

BOCHENEK: — Za zaufanie dziękuję. Na asesorów będę prosił pana Straszewskiego Florjana, pana Skorupkę Kacpra, pana Salezego Turskiego i pana... i pana Kirchmajera Jacentego.

AMBROŻY (do Prezesa): Kirchmajer już całkiem z Ojczyźniakami.

(Na estradę wchodzą kolejno z różnych stron sali czterej obywatele i siadają przy stole).

BOCHENEK (energicznie): Na porządku dziennym dzisiejszym sprawy są ważne i poważne. Sprawy są, które już dzisiaj przed południem mocno rozogniły gorący temperament Krakowianów. Zaufaniem zgromadzenia zaszczycony, upraszam o zaniechanie zapalczywości oraz o spokój i zimną krew, jaka zwykle znamionuje Polaków.

(Duża wesołość i oklaski).

BOCHENEK: — Z ramienia Gubernium asystuje i protokuł wiedzie cesarski komisarz cyrkularny pan Barnabas Alojzy Nedostal, choć officiosus, wypróbowany naszego narodu przyjaciel!

PAPA LOUIS (z boku): Brawo Nedostal! (Owacje, oklaski).

NEDOSTAL (wzruszony, wstaje): Dekuje uctiwie. Dziękuję. Wielmi rad. Poklona.

BOCHENEK (twardo): Na porządku dziennym są po primo: sprawa oddania broni po ś. p. milicji Republiki Krakowskiej.

(W głębi unisono okrzyki: Broni, broni chcemy! Oddawać broń!)

BOCHENEK (lewą rękę podnosząc ku lewej, ucisza): Pro secundo sprawa Święconego dla braci wygnańców i tułaczów.

(W głębi unisono krzyki: Niech żyje Emigracja!)

BOCHENEK (ręką uciszając): Oraz w łączności z tem sprawa inwitacji, zaproszenia na to święcone reprezentantów Gubernium, generalicji i korpusu oficerskiego.

(W głębi jednolity okrzyk: Protestujemy! Nie chcemy! Nie trzeba!)

BOCHENEK ... oraz współudziału, czy też ewentualnej rewizyty Komitetu Narodowego.

AMBROŻY (zuchwale): Obywatelskiego!

BOCHENEK: — Niech będzie obywatelskiego, w recepcji na bankiecie w Resursie oficjerskiej ku ufetowaniu Namenstagu... dnia imienin cesarza...

SENATOR (twardo): Najmiłościwiej nam panującego.

Olbrzymi hałas w głębi i tupania: Protestujemy! Nie chcemy! Nie damy! Veto! Veto... Choć pan Bochenek ręką ucisza, wrzawa trwa. Bochenek dzwoni. Tupania dalej).

NEDOSTAL (wstale powoli, pompatycznie, powoli bierze za dzwonek — ucisza się): Czteni panowie! Raczte prosim silentium!

AMBROŻY (do prezesa równocześnie): Widzi prezes, do czego to doszło!

(C. d. n.).

Co słychać w Krakowie?

Ze zjazdu dyrektorów szkół średnich.

W czasie ogólno-polskiego Zjazdu dyrektorów szkół średnich w Krakowie wygłosił prelekcję dr. Bohdan **Nawroczyński**, prof. Un. warszawskiego p. t.: **„Współczesne poglądy na pracę ucznia i nauczyciela“.** W pierwszej części swego przemówienia zwrócił uwagę na niedomagania obecnej organizacji pracy szkolnej. Dawniejsza szkoła zawiele poświęciła uwagi ulepszaniu metod, a zamało kładła nacisku na umiejętność samodzielnego uczenia się młodzieży. W drugiej części referent dał konkretne wskazówki, jak ten postulat realizuje się w szkołach Stanów Zjednoczonych i jakie stąd dla polskiej szkoły wypływają wnioski. Prof. dr. L. **Wołowicz** ze Lwowa wygłosił odczyt p. t. Stosowalność pokazów szkolnych w czasie nauczania. W odczycie przedstawił przeróżne typy aparatów projekcyjnych krajowych i zagranicznych, do światła dziennego i sztucznego i wykazał wartość tego rodzaju pomocy naukowych. Bardzo miłe było przemówienie dyr. polskiego gimnazjum w Gdańsku p. **Augustyńskiego,** który w serdecznych słowach przyniósł zebranym pozdrowienie z Gdańska, a w bardzo dowcipny sposób rozwinął **konieczność propagandy sprawy Gdańskiej w szkole i wśród społeczeństwa.**

Wczoraj uczestnicy Zjazdu byli obecni na lekcji chemji w gimn. żeńskiem prowadzonej przez dra Witkowską, poczem przysłuchiwali się lekcji z języka łacińskiego p. Sypniewskiej. Popołudniu goście zwiedzili okręgową Wystawę szkolną w gmachu gimn. VIII, poczem przysłuchiwali się dalszym referatom nacz. Przyjemskiego i dyr. Okrzańskiego. O 8 wieczór wzięli udział w zebraniu towarzyskiem w sali Tetmajerowskiej w Rynku głównym. Dziś zakończenie obrad.

Zorganizowana akcja żydów

dla wykupna kamienic polskich w Krakowie.

WŚRÓD POLSKIEJ LUDNOŚCI BRAK NABYWCÓW.

Sprawa przechodzenia własności nieruchomej w Krakowie w ręce żydowskie podniesiona w naszem piśmie, wywołała w ospałej opinji obywatelstwa krakowskiego pewne poruszenie. Z rozmów z katolickimi właścicielami realności dowiadujemy się, iż od dłuższego czasu nachodzą każdego niemal z nich **jacyś agenci czy pośrednicy, namawiający do sprzedaży realności,** przyczem oferują bardzo nawet korzystne warunki i wysokie ceny. Pośrednictwo to przybiera formy często **wprost natarczywe,** a uprawiane jest tak systematycznie, że odnosi się wrażenie **jakiejś zorganizowanej akcji wykupna kamienic z rąk polskich.** Główne ataki skierowane są na posiadaczy nieruchomości w centrum miasta, w okolicach głównego Rynku. Agentura zorganizowana jest sprawnie i opiera się na silnych kapitałach, gdy równocześnie brak jest nabywców ze strony polskiej. Świadczy o tem jeden z nadesłanych do redakcji naszego pisma listów, który przytaczamy dosłownie:

„Szanowna Redakcjo! Ze wzruszeniem odczytywałem rzecz o sprzedawaniu realności żydom. W tej materji zwracam się do Szan. Redakcji z pewną informacją. Oto przy ul. Szpitalnej sławna **kamienica „pod rakiem“** jest zagrożona. Właścicielka jej, osoba, która życie oddała pracy społecznej, godna czci i szacunku całego społeczeństwa, zmuszona jest sprzedać ten dom. Mimo próśb i starań nikt go kupić nie chce, prócz „mniejszości“, która daje odpowiednią sumę. Możeby się dało w jaki sposób uratować zagrożoną pozycję i przezacnej jej właścicielce oszczędzić żalu, iż ta droga jej własność przejdzie w ręce żydowskie. Z poważaniem i t. d.“.

(Kamienica „pod rakiem“ posiada charakter historyczny, jako dawna siedziba Rządu Narodowego. — Red.).

Nietylko jednak w śródmieściu **zdobywają** żydzi nowe placówki. Uwaga ich kieruje się także i na peryferje miasta, gdzie **powstają** nowe osiedla i dzielnice. M. i. szereg **objektów** w rozbudowującej się drugiej dzielnicy **willowej** w sąsiedztwie rogatki mogilskiej **szereg** wzniesionych ostatnio budynków, a także i parcel budowlanych należy do żydów. W **tej stronie** miasta (dzielnica Wesoła) stosunkowo **mało** do niedawna zażydzonej, otwarto w **ostatnich** czasach nowe sklepy żydowskie (jak np. **w ulicy** Topolowej), bożnice (ul. Lubomirskich) **i t. d.**

Zdjąć Słonimskiego z afisza.

„Murzyn“ na ul. Bocheńską.

W związku z wczorajszą naszą notatką czytamy w „Kurjerze Warszawskim“ wywiad z dr. Świątkiem, który potwierdzać się zdaje wszystkie nasze przypuszczenia. Dyrekcja teatru rejteruje na całej linji. Bo na nic się tu nie zda wywód, że naprzód trzeba grać sztukę Rostworowskiego, premjowaną pierwszą nagrodą, że skoro jest to sztuka „ponura“, niepodobna jej grać wcześniej, jak w poście: w ten sposób na Nowaczyńskiego w najlepszym razie wypada termin głęboko w marcu, jak widzimy — zręcznie wycyrklowany po dyskusji w sprawie nowego trzechlecia dyrekcji w Radzie miejskiej. Cała ta rzekoma konjunktura nie wytrzyma najlżejszej krytyki. Jeśli sztuka Rostworowskiego nie może być grana w karnawale, to zato sztuka Nowaczyńskiego jest świetnym nabytkiem lekkiego repertuaru karnawałowego i winna wejść na afisz natychmiast przed Francuzami, Niemcami czy żydami. Że się ją zaś zagra przed pierwszym laureatem, to można wyjaśnić w komunikacie i każdy tę rację uzna i zrozumie. Jesteśmy też przekonani, że tego samego zdania jest dr. T. Świątek, który twardo stoi przy dosłownem wykonaniu zobowiązań konkursowych, a jeżeli „Kurjerowi Warszawskiemu“ mówił inaczej, to mówił nie w imieniu swojem, a w imieniu dyrekcji, która w postępowaniu swojem kieruje się względami pozaliterackiemi.

Powtarzamy zatem nasze wezwanie: Zdjąć natychmiast z afisza sztucznie podtrzymywaną na nim sztukę Słonimskiego, odesłać „Murzyna“ do teatru żydowskiego na ul. Bocheńską i rozpocząć bezzwłocznie próby z nagrodzonej komedji Nowaczyńskiego.

Konkurs radjofoniczności głosu.

Na skutek ogłoszonego w listopadzie konkursu radjofonicz. głosu, przesunęło się przed mikrofonem stacji krakowskiej **przeszło 100 osób,** które wygłosiły kilkuminutowe recytacje. Z pośród tych osób **komisja konkursowa wyróżniła 26,** kierując się w swej ocenie przedewszystkiem okazaną przez recytatora umiejętnością dykcji, radjofonicznością głosu i inteligencją w wyborze przedmiotu. Wreszcie także okazana znajomość gwary ludowej (podhalańskiej i krakowskiej), była przez komisję brana w rachubę, gdyż rzetelna, a nawet u aktorów zawodowych rzadka umiejętność władania gwarą (szczególniej tak trudną, jak podhalańska), była przez komisję uważana za cenną dla stacji ze względu na organizowanie zaspołu dramatycznego, któryby mógł podejmować się wykonywania regjonalnych gwarowych słuchowisk i recytacyj.

W myśl warunków, ogłoszonych uprzednio, z ogólnej liczby uczestników, dziewięciu wyróżnionych miało stanąć do ścisłego konkursu, w którym zadanie jury spełnią sami radjosłuchacze, zaproszeni do głosowania. Jednakowoż wobec znaczniejszej liczby wyróżnionych uczestników konkursu ogólnego, komisja radjostacji postanowiła **liczbę uczestników ścisłego konkursu podnieść do 15 (piętnastu).**

Osiem osób z pomiędzy wyżej wspomnianych 26, zostało już przez komisję od razu zakwalifikowanych do ścisłego konkursu; siedm zaś osób, co do których wyboru zaszły trudności z powodu równych kwalifikacyj, zostanie wybranych na zasadzie jeszcze jednej próby recytacji, ale już wewnętrznej, nie przed mikrofonem, lecz tylko przed samą komisją.

Oto nazwiska ośmiu uczestników konkursu, zaproszonych do ścisłego konkursu: Alfred Woycicki, Zula Chełmirska, Władysław Dorula, Wera Marja (pseud.), Olga Włosikówna, Zofja Szeliżanka (pseudonim), Marja Pińska (pseudonim), Marjan Mikuta. Nazwiska dalszych siedmiu osób będą w przyszłym tygodniu ogłoszone. A zatem piętnaście osób łącznie stanie do ścisłego konkursu radjofoniczności głosu, który rozegra się po **dniu 21-szym b. m.** w trzech po sobie następujących dniach. Każdego dnia jedna godzina wieczorna poświęcona będzie audycjom konkursowym, i każdego dnia pięciu uczestników wygłosi 5 do 8-minutowe recytacje. Nazwiska recytatorów i przedmiot recytacji będą ogłoszone w dziennikach, aby publiczności ułatwić orjentację i wydanie sądu, który nastąpi zapomocą wysłania kart korespondencyjnych. **Nagrody ustanowione zostały w kwocie 100 zł., 50 zł. i 25 zł.** W razie jednak, gdyby nastąpiło rozbicie głosów i głosowanie nie dało wyraźnego obrazu, komisja konkursowa zastrzega sobie możność innego podziału nagród w łącznej sumie 175 zł.

Odroczenie nowej ustawy o meldunkach

Z uwagi na to, że wydanie rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, które obowiązek meldunków nakłada na gminy miejskie i wiejskie, wymaga dłuższych prac przygotowawczych i w konsekwencji nie będzie mogło nastąpić wcześniej, niż za kilka miesięcy, min. spraw wewnętrznych uznało za pożądane przystąpienie obecnie do tymczasowego uregulowania tego zagadnienia przez upoważnienie organów i władz, prowadzących dotychczas meldunki, do kontynuowania nadal tych czynności przy użyciu istniejących ksiąg meldunkowych i wzorów zgłoszeń meldunkowych.

Przy tej sposobności M. S. W. zamierza uregulować już obecnie kwestję meldunków w miejscowościach kuracyjnych i letniskowych, oraz meldunków wycieczek zbiorowych, drogą ich uproszczenia.

Przesyłając wojewodom odpowiedni projekt tymczasowego rozporządzenia wykonawczego oraz zasadniczy szkic rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności, M. S. YW. prosi wojewodów o wyrażenie opinji o obu tych rozporządzeniach.

Pomnożenie łóżek dla psychicznie chorych w Województwie Krakowskiem.

Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi komunikuje, że dzięki podjętym od 2 lat zabiegom, niezwykłemu zainteresowaniu obywatelstwa krakowskiego z gen. Wróblewskim na czele, poparciu prasy i posłów krakowskich, kwota zł. 400.000 na rozbudowę Kobierzyna została już przekazana Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie. Zarząd Towarzystwa Opieki nad psychicznie chorymi dziękuje wszystkim życzliwym orędownikom tej sprawy za łaskawe poparcie i ziszczenie naprawy opłakanych warunków opieki szpitalnej dla psychicznie chorych w Województwie Krakowskiem.

—ooo—

Kraków, dnia 12-go stycznia 1929.

Sobota 12: św. Arkadjusza męcz.
Niedziela 13: św. Gotfryda.
Niedziela 13: wschód słońca o godz. 7.27, zachód o godz. 16.10.

—ooo—

SIECI TELEFONICZNEJ NIE MOŻNA JUŻ ROZSZERZAĆ. Z powodu zupełnego wyczerpania się zapasu żył w istniejących podziemnych kablach telefonicznych jest niemożliwe dalsze urządzanie abonentowych stacji telefonicznych w Krakowie, a to aż do czasu definitywnego rozszerzenia kablowej sieci telefonicznej. Wobec powyższego stanu rzeczy zgłaszania się petentów w biurze Dyrektora Urzędu Telegraficznego w Krakowie w sprawach nowych instalacji jest bezcelowe. Równocześnie zauważa się, że po rozszerzeniu sieci stacje telefoniczne będą urządzane przy zastosowaniu kolejności wpływu podań poszczególnych petentów.

NIEWŁAŚCIWE ZARZĄDZENIE NA GŁÓWNEJ POCZCIE. Licząc się z potrzebami publiczności, wprowadzono na Głównej Poczcie drugie okienko dla wypłat P. K. O. Niewłaściwem jest, że w jednem okienku załatwia się czeki od 1—199999, w drugiem od 200.000 — 500.000. Często bowiem zdarza się, że ktoś ma czeki z obu grup. Po półgodzinnem staniu w ogonku wypłaca jeden czek, a z drugim musi iść do drugiego okienka. I znowu na pół godziny do ogonka. Powoduje to słuszne sarkanie publiczności, tracącej drogi czas zupełnie niepotrzebnie. Możeby Dyrekcja Poczty wglądnęła w tę sprawę i zmieniła zarządzenie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 50 do 55 gr, zbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 70 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.20 zł, 1 kg sera krowiego 1.40 do 1.50 zł, masła kuchennego 7 do 7.50 zł, masła deserowego 8.20 do 8.80 zł, jaja świeże za sztukę 28 do 30 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, kaczka żywa 6 zł, bita 4 do 5 zł, gęś żywa 12 do 14 zł, bita 10 do 12 zł, indyk 20 do 24 zł, indyczka 14 do 16 zł, zając 7.50 do 9 zł, para kwiczołów 1 do 1.20 zł. Ryby: 1 kg karpia żywego 5 zł, szczupaka 8 do 10 zł, sandacza 6 do 7 zł, świnki 7 do 8 zł, leszczy 7 do 8 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 10 do 11 zł, 1 kg buraków 20 do 25 gr, marchwi 30 do 40 gr, cebuli 50 do 60 gr, pietruszki 70 do 80 gr, selerów 1 do 1.20 zł, włoszczyzny 60 do 70 gr.

UCZEŃ GIMNAZJALNY ODMROZIŁ OBIE NOGI. Jan Król lat 13, uczeń gimnazjalny, idąc wczoraj do szkoły, omdlał na ulicy wskutek silnych mrozów. Chłopca przyniesiono na akcyzę w Płaszowie, dokąd wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził odmrożenie obu nóg. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chorób skórnych. Chłopiec jest synem kominiarza z Płaszowa.

ZDERZENIE ZAPRZĘGU KONNEGO Z TRAMWAJEM. Wczoraj rano zderzył się na ul. Starowiślnej wóz ciężarowy, naładowany betonami, jadący w kierunku Rynku gł., z wozem tramwajowym Nr. 3, wskutek czego wóz i cztery betony zostały uszkodzone. Na miejscu interwenjowała straż pożarna, która usunęła zniszczony zaprzęg. Wypadku w ludziach nie było.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Franciszkańską do Zofji Szychowskiej (lat 39), która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość jodyny. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie nie budzącym obaw. Powód zamachu nieznany.

W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ WÓDEK I WĘDLIN na szkodę Stanisława Żuławy w Dąbiu, przy której dokonaniu jeden ze sprawców w osobie Stanisława Tracza został zastrzelony przez posterunek wojskowy, organa śledcze tut. wydziału aresztowały pod zarzutem współudziału w tem włamaniu znanych włamywaczy kasowych: Józefa Góreckiego (lat 38) i Eugenjusza Dębskiego (lat 37), z Krakowa. Wymienionych odstawiono w ślad za aresztowanymi poprzednio w związku z tem włamaniem Ludwikiem Suderem i Szmulem Janem do więzień tut. sądu okr. karnego.

WŁAMANIE. J. Jarosz Stanisława, zam. przy ul. Płaszowskiej L. 11, zgłosiła w policji, że dnia 10 b. m. dostał się nieznany sprawca do komórki przez urwanie skobla i skradł około cztery cetnary węgla i 50 kg. drzewa.

WPADŁ POD AUTO na ul. Szczepańskiej Leon Grober lat 67, kupiec, zamieszkały przy ul. św. Jana L. 6. Nieszczęśliwy doznał silnego stłuczenia prawego podudzia, oraz ogólnych kontuzyj. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? W aresztach sądowych osadzono: Franciszka Rybickiego (lat 29) z Brzeska, za usiłowaną kradzież bielizny z zamkniętego strychu, Leopolda Kostora (lat 16), za kradzież flaszki miodu z wozu na ulicy Dietlowskiej, Franciszka Szostaka (lat 21), poszukiwanego od dawna za kradzież, Chaima Baumzweiga (lat 25) z Lublina, za włóczęgostwo, oraz Adama Kurpiela (lat 19) z Baranowa, za kradzież garderoby **na szkodę służby w kawiarni „Secesja“.**

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W „ODRODZENIU“ (Kanonicza 15 I. p.) **dziś** o godz. 8 referat prof. dr. Fr. Bielaka: „Zagadnienie wychowania narodowego“. Po referacie dyskusja.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH nabywać można codziennie w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim od godz. 10 rano do 3 po południu. Z prowincji należy przesyłać **na te akcje** 21 zł. 50 gr. na koszta **przesyłki poleconej.** Premje wydaje się codziennie **w Pałacu Sztuki** od godz. 10 rano do 3 po południu.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 16 b. m. o godz. 8.15 **wieczorem,** w sali Towarzystwa przy ul. Radziwiłłowskiej 7. Na porządku dziennym: I. Sprawozdanie **ustępującego** Zarządu. II. Demonstracje chorych.

BAL AKADEMICKI, który odbędzie się **dziś** w sobotę w Starym Teatrze, będzie **należał do** najelegantszych zabaw naszego miasta **w tym karnawale.** Komitet wychodząc z tego założenia, **oraz** chcąc zabawę należycie urozmaicić, **przygotował** cały szereg artystycznych atrakcyj. Fortepianu łaskawie wypożyczyła znana firma **krakowska p.** Bolońskiego. Pałac Spiski. Po zaproszenia **należy** się zgłaszać: Dom Akademicki, ul. **Jabłonowskich** 10/12, pokój 26, codziennie od godz. **13 do 15.**

DANCING T. O. M. W najbliższy **czwartek,** t. j. 17 b. m. odbędzie się w salach **Starego Teatru** doroczny Dancing T. O. M. Początek **o godz.** 10-tej. Stroje wieczorowe. Cena biletu 5 zł., oficerskie i akademickie 2 zł. Wstęp tylko **za zaproszeniami,** które Komitet rozpoczął **wysyłać.**

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Murzyn warszawski“.
Niedziela po poł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wieczór: „Murzyn warszawski“.

„GONG“.

Sobota: „Karnawał pod gazem“.
Niedziela: „Karnawał pod gazem“.
Poniedziałek: „Karnawał pod gazem“.
Wtorek: „Karnawał pod gazem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu“.
UCIECHA: „Anna Karenina“.
SZTUKA: „Szeherezada“.
BAGATELA: „Burza“.
NOWOŚCI: „Tancerka Orchidea“.
CORSO: „Rif i Raff jako strażacy“.
WARSZAWA: „Chata wuja Toma“.

—o—

CLAIRE DELYSS, znana tancerka, **wystąpi** w Krakowie z jedynym wieczorem poematów **tanecznych** we wtorek 22 b. m. w Starym **Teatrze.** Bilety w cenie od 1 do 7 zł. są już do **nabycia** w kasie Starego Teatru.

„BAJKI“ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Niebywała radość czeka naszych „milusińskich“. **Dziś** w sobotę o godz. 4 po południu p. Kazimiera **Rychterówna** opowie cudowne bajki, prześliczne **wierszyki** i ucieszne historyjki. Wiadomość ta **wzbudzi** niewątpliwe zainteresowanie wśród **dzieci, rodziców** i wychowawców.

Składki złożone w Administracji "Głosu Narodu".

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO: Ks. Józef Chrząszcz, Tarnów 15 zł.

NA DOM KATOL. AKADEMICKI: A. i B. **Dyakowscy** 20 zł; Pracownicy krakowskiej fabryki **cygar** z inicjatywy p. radcy miejskiego **Józefa Miklasińskiego** 82.20 zł.

NA ZAKŁAD KS. LUBOMIRSKICH: **Architekt** Janusz Zarzecki 50 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Zofja **Pieratzka 5 zł.**

NA ŻŁÓBEK PRZY UL. KROWODERSKIEJ: Zofja Pieratzka 5 zł.

NA PRZYTUŁEK SS. SZARYTEK: Zofja Pieratzka 5 zł.

NA ZAKŁAD KS. SALEZJANÓW: A. Ł. 5 zł.

NA ZAKŁAD KS. SIEMASZKI: D. 10 zł

NA BUDOWĘ KAPLICY ŚW. TERESY W RABCE: Ewa Podgórska, Stary Sącz 12 zł.

NA GRÓB KRÓLA BOLESŁAWA: Ks. Dr. **Prałat** Karol Nikiel 20 zł; **Ks.** Stanisław **Ochalski** 5 zł.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wynaradawianie polskiego życia gospodarczego.

Wyjątkowe prawa i przywileje dla obcego kapitału.

W prasie pojawiają się często wiadomości o przechodzeniu polskich przedsiębiorstw, fabryk i lasów w ręce kapitału zagranicznego. Podnoszą się alarmy z powodu dobrowolnego wywłaszczania posiadłości polskich na korzyść obcych, żydów i t. d. Dużą część winy ponosi tu przemysł polski, który często dobrowolnie wyzbywa się przedsiębiorstw, by najłatwiejszą drogą uzyskać większe dochody, pozbyć się ryzyka i zdać obcym akcjonarjuszom ciężar prowadzenia zakładów przez odstąpienie im większych części pakietów akcyj. Przykładem tego była podana niedawno w prasie warszawskiej wiadomość o sprzedaży jedynej w Polsce fabryki cykorji „Gleba“.

Z drugiej strony wynaradawianiu naszego życia gospodarczego sprzyja polityka rządu, polegająca na tem, że dla przyciągnięcia kapitału zagranicznego udziela mu się specjalnych ulg i przywilejów. Znamiennym przykładem są ustawy wydane dla popierania przemysłu cynkowego, a mające na celu umożliwienie wejścia grupie Harrimana do Polski.

Dnia 30 kwietnia 1926 r. ukazała się ustawa upoważniająca do częściowego lub zupełnego uwolnienia od zapłaty nieuiszczonej reszty podatku majątkowego, zwrotu uiszczonego cła przywozowego od rudy cynkowej i ołowianej względnie cła wywozowego od cynku, ołowiu i jego fabrykatu, o ile cło takie w przyszłości byłoby wprowadzone, przedsiębiorstw przemysłu cynkowego, o ile od przyznania tych ulg uzależnione są nowe inwestycje kapitału zagranicznego.

Z brzmienia ustawy wynika więc, że od tych ulg nie będą zwolnione przedsiębiorstwa, w których inwestycyj dokona kapitał krajowy. Istotnie, gdy szereg innych przedsiębiorstw cynkowych zaczął się zwracać do ministerstwa skarbu o przyznanie ulg na mocy tej ustawy, to ministerstwo skarbu przyznało powyższe ulgi tylko jeszcze jednemu przedsiębiorstwu, a chcąc się zabezpieczyć przed dalszemi podaniami o przyznanie ulg, **wydało nową ustawę z dnia 6 marca 1928 r., uchylającą poprzednią ustawę z dnia 30 kwietnia 1926 r. z tem, że prawa już nabyte przez przedsiębiorstwa przemysłu cynkowego, na podstawie poprzedniej ustawy, zachowują nadal swoją moc.**

Cóż to wszystko oznacza? Okazuje się, że wydano w Polsce ustawę w tym celu, aby stworzyć dogodne warunki dla wejścia do Polski amerykańskiej grupie Harrimana, a po przyznaniu jej ulg przewidzianych przez ustawę, uchylono ją z tem, że grupa Harrimana zachowała prawa nabyte na mocy uchylonej ustawy. Jest to wyłączenie z pod działania obowiązującego ustawodawstwa jednego przedsiębiorstwa przemysłowego, postawienie go w lepszych warunkach, niż innych przedsiębiorstw pracujących w Polsce.

Podobne przywileje dla obcych spotyka się jedynie w państwach wschodnich, gdzie cudzoziemcy korzystają z praw, jakich nie mają krajowcy.

Stan zasiewów ozimych naogół korzystny.

Sprawozdania za grudzień.

Główny Urząd Statystyczny stwierdza na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, że miesiąc grudzień ub. r. był **naogół zimniejszy od ubiegłych miesięcy, gdyż jego temperatura**, wynosząca od —1.5 do —4.0 stopni C., wykazywała odchylenie poniżej normalnej wieloletniej około 1.0 stopni C.

Opadów otrzymała Polska dostateczną ilość, jedynie rejony Lwowa, Pińska i Wilna wykazywały niedobór od 25 do 50 proc. normalnej wieloletniej.

Naogół jesień sprzyjała oziminom, **roboty zostały ukończone w porę, zasiewy wyrosły należycie i zakorzeniły się dobrze.** W niektórych województwach, głównie na zachodzie i południu, oziminy zanadto wybujały, tak, że **istnieje uzasadniona obawa, by nie wyprzały pod śniegiem.** Aż do połowy grudnia prawie nie zauważono szkód, wyrządzonych przez wilgoć, a tembardziej przez mrozy, które po raz pierwszy zanotowano 15 grudnia ub. r. W tym samym czasie spadł pierwszy śnieg, przeważnie na niezamarzniętą ziemię, jednak bardzo nierównomiernie, bo tylko w woj. Wileńskiem, Nowogrodzkiem, Poznańskiem, Pomorskiem i południowych ze Śląskiem, utrzymał się na dłużej i spadł w większych ilościach.

Stan zasiewów dla całej Polski przedstawiał się w grudniu 1928 r. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, przeciętny, 2 mierny, 1 zły): pszenica 3.7 (w listopadzie ub. r. 3.8, w grudniu 1927 r. 3.4), żyto 3.8 (w listopadzie ub. r. 3.8, w grudniu 1927 r. 3.4).

Bank Polski dał 36 miljonów zł. czystego zysku

Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem rozpatrzono bilans ostateczny, rachunek zysków i strat oraz sprawozdanie Banku za rok 1928, kóre postanowiono złożyć do zatwierdzenia **walnemu zebraniu akcjonarjuszów dnia 7 lutego.**

Projektowany w myśl statutu **podział zysku 36 milj. zł.** przewiduje: **na dywidendę dla akcyj I emisji 16.000.000**, na dywidendę dla akcyj II emisji należącej obecnie do Skarbu państwa 5.000.000. Na rzecz Skarbu państwa przypada nadto jako **udział w ogólnych zyskach Banku 15.000.000.**

Bilans ostateczny stwierdza, że po uwzględnieniu walut, zarezerwowanych na zakup srebra dla Skarbu, **zapas złota i wszystkich posiadanych walut zmniejszył się w ciągu 1928 r. zaledwie o 37,000.000 zł., pomimo miljardowego blisko deficytu bilansu handlowego.**

Bardzo znacznie wzrosły w ciągu roku czynności kredytowe Banku, a mianowicie: portfel wekslowy o 184.7 milj., pożyczki zastawne o 50.3 milj. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się w tym czasie o 292.3 milj. zł.

Zabezpieczenie biletów złotem i wszystkiemi obcemi walutami 106.3 proc., zaś zabezpieczenie biletów i zobowiązań złotem i walutami, zaliczonemi do pokrycia **63.13 proc.**

W końcu Rada na wniosek Dyrekcji uchwaliła, aby opłaty stemplowe przy pożyczkach zastawowych ponosił Bank bez obciążenia dłużników.

Polska żywi Wiedeń swą nierogacizną.

W związku z podwyżką cła na importowaną nierogaciznę w Austrji warto podkreślić, że **Polska jest największym dostawcą nierogacizny na rynek austrjacki, a w szczególności wiedeński.** Dla ilustracji przytaczamy następujące cyfry. Na ogólną ilość przeszło 75.000 sztuk nierogacizny spędzonej do Wiednia w grudniu ub. roku, **Polska dostarczyła przeszło 47.000 sztuk.**

Nie ulega wątpliwości, że tak silna podwyżka cła, o której pisaliśmy dotykająca głównie towar polski odbije się niekorzystnie na eksporcie naszym, gdyż zmniejszy szanse zbytu wskutek wzrostu ceny naszej nierogacizny w Wiedniu. Nie mniej ucierpi na tem ludność stolicy Austrji, gdyż ani ulgowy import nierogacizny jugosłowiańskiej, ani też dostawa towaru krajowego, nie potrafią w odpowiednim stopniu zaspokoić zapotrzebowania tamtejszego rynku. Pewnie, że ograniczenie konkurencji polskiej wpłynie w pewnej mierze na poprawę zbytu nierogacizny austrjackiej, wątpliwe jest jednak, czy to posunięcie wpłynie tak korzystnie na rozwój jej hodowli, jak oczekują tamtejsi rolnicy.

W każdym razie pierwsze skutki podwyżki cła odbiją się na skórze konsumenta austrjackiego, a zwłaszcza wiedeńskiego, który opłaci ze swej kieszeni ustępstwa na rzecz rolnika austrjackiego. Eksportu bowiem nierogacizny polskiej Austrja uniknąć nie może.

Giełda akcyjna nadal bez ruchu.

Rynek akcyjny w Krakowie **nadal w silnym zastoju.** Z kilku notowanych wczoraj akcyj Bank Polski nieco zniżkowy, podobnie jak dolarówka.

Notowano: **Bank Polski 189 zł**, Żegluga Polska 12 zł, Zieleniewski 140 zł, **Dolarówka 104¼—104¾ zł**, Huta szkła w Krośnie 3.50 zł, Ziarno 0.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł, czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.96, 124.27, 123.65; Holandja 357.95, 358.85, 357.05; Londyn 43.26, 43.25, 43.36, 43.14; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.87½, 34.96, 34.79; Praga 26.40½, 26.47, 26.34; Szwajcarja 171.64, 172.07, 171.21; Sztokholm 238.56, 239.16, 237.96; Wiedeń 125.39, 125.70, 125.08; Włochy 46.67½, 46.79, 46.56; Marka niemiecka 211.91.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 138 — Bank Polski 191.50, 190.50, 190.75 — Bank Zachodni 90 — Bank Sp. Zarob. 81 — Spiess 240 — Siła i Światło 103, 108 — Cukier 46.25, 46 — Węgiel 98 — Cegielski 43 — Modrzejów 32.50, 32.75 — Ostrowiec serja B. 94 — Starachowice 39.25 — Borkowscy 15.50.

4% premjowa pożyczka inwest. 114.75, 114 — 7% stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 104.50, 102.75, 103.50 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 6% dolarowa 85.75 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

Walka z zanikiem konsumcji.

Podejmuje ją Powszechna Wystawa Krajowa. — Konsumcja u nas a zagranicą. — Propaganda krajowej produkcji przez kupców.

Powszechnie znanym jest faktem, że spożycie wszystkich niemal artykułów, nawet pierwszej potrzeby, **jest w Polsce w porównaniu do zagranicy niezmiernie małe.** Gdy w zagadnienie to wnikamy jeszcze głębiej, napotykamy **rażące różnice pomiędzy konsumcją poszczególnych produktów w jednej części kraju w porównaniu do drugiej.** Pomijając fakty ubogiego zużycia niektórych artykułów na Kresach Wschodnich w porównaniu do Zachodnich, jak mydła lub konsumcji cukru (tam 4%, na Śląsku 25%) spostrzegamy, **że daleko odbiegamy np. w stosowaniu energji elektrycznej (20 kw. na głowę) w porównaniu do innych państw** (Szwajcarja 720 kw. we Francji 150 kw), zużycie żelaza rocznie wynosi na głowę ludności u nas **około 31 kg**, podczas, gdy w Belgji **ca 150 kg**, a w Stanach Zjednoczonych 342 kg, **bawełny** u nas 1.85 kg, w Czechosłowacji blisko 4 kg, we Francji 7 kg, **azotniaku na 1 ha** u nas nieco ponad 1 kg, w Belgji 27 kg, a w Niemczech 12,6 kg. Nie wystarczą ankiety dotyczące produkcji **trzeba zbadać pojemność rynku wewnętrznego i do granic tej pojemności spotęgować spożycie.** Finansowanie handlu i otwieranie kredytu konsumcyjnego okazało się zagranicą bardzo skutecznym narzędziem **walki z zanikiem konsumcji.** Kapitałów u nas brak, a fundusze na te cele potrzebne, musiałyby być bardzo poważne. Należy przeto krzewić od dołu wielkie uświadomienie drogą oświatowo-propagandową, aby nie stawiano zbyt wysokich pretensyj do kupca, ani do producenta.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej — jak na generalnej rewji — powinny firmy współzawodniczyć **w przekonywaniu widza**, że towar wystawiony, **potrzeby jego zaspakaja najzupełniej** i zachęcić go do zerwania z przesądem, że tylko wyrób zagraniczny nadaje się do należytego zużycia.

Ukoronowaniem dążeń wszelakiego rodzaju czy to Izb Przemysłowo-Handlowych, czy też organizacyj propagandowych będzie **wcielenie hasła „swój do swego po swoje“ na Powszechnej Wystawie Krajowej.** Chcąc podnieść konsumcję krajową musi się usunąć tak ważną przeszkodę jak bezrobocie. Uruchomienie warsztatów pracy do maksimum wydajności **głównie uzależnione jest od spotęgowanego spożycia**, zaś obywatelskie pojęcie misji kupca, jako protektora wyrobów swojskich podniesie godność kupiecką. Bierzmy wzór z Niemca, który nawet ochoczo (jakkolwiek jest przekonany o tandecie swego towaru) **zapewnia klienta o „deutsche Ware“.** Przez reklamę, będącą u nas w poniewierce, znacznie uprościć można sobie wysiłki.

Powszechna Wystawa Krajowa ma stać się tym rynkiem dużej propagandy dla pobudzenia czynników, którym hasło wzmożonej konsumcji powinno leżeć na sercu. Zarazem będzie ona **pomostem pomiędzy konsumentem a producentem**, jako ułatwione przejście dla kupca polskiego do podniesienia obrotów handlowych. Kierownictwo Wystawy czyni w tym względzie wytężone wysiłki, a fakt zgłoszenia około 100 kongresów i zjazdów, na których będzie niekiedy po kilkadziesiąt tysięcy osób (sokołów 30 tysięcy, śpiewaków 20.000, dzieci szkolnych po ? 000 dziennie, razem około 300 000, przeszło 20 tysięcy gości z Ameryki) świadczy o skuteczności czynionej propagandy.

Leon Mikołajczak,
dyr. spraw finansowych P. W. K.

Radjo.

Niedziela 13 stycznia.

Kraków (566). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat; 12.16 Transmisja z Warszawy; 14 Pogadanka dla rolników, Inż. Jan Sondel: „Znaczenie zapisków gospodarczych dla usprawnienia gospodarstw włościańskich“; 14.20 Odczyt p. t.: „Pokarm azotowy roślin“ — Dr. Władysław Vorbrodt, prof. Un. Jag.; 14.40 Dr St. Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 „Prochy Chopina na Wawel!“ — audycja literacka M. Niżyńskiego — pp. A. Waniczkówna, W. Balicki, L. Lewiński: 18.20 Transmisja koncertu z Warszawy; 19.20 Odczyt p. t.: Ruch monarchistyczny we Francji współczesnej“, Dr. M. Jedlicki, doc. Un. Jag.: 19.56 Sygnał czasu: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 2030 Koncert wieczorny; 22 Transmisja komunikatu z Warszawy; 22.30 Transmisja koncertu muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt p. t.: „Rozwój matki pszczelnej — pszczoły roboczej i trutnia“ — Dział „Rolnictwo“) — wygł. p. Kaz. Bajorek: 14.20 Odczyt p. t.: „Jak należy oglądać konia i na co zwracać uwagę przy wyborze i kupnie konia do pracy“ — prof. Dr. Lucjan Dobrzański; 14.46 Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazówki rolnicze“ — (Dział „Rolnictwo“ — dyr. S. Mędrzecki); 15 Komunikat meteorologiczny i nadprogram; 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt p. t.: „Myśli o bohaterstwie narodowem, w literaturze Polski Odrodzonej“ — dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska, 17.55 „Z przeżyć i dziejów narodu“ — prof. Henryk Mościcki; 18.20 Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna Karola Kurpińskiego w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 19.20 Odczyt z cyklu: „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid“ p. t.: „Przechadzka po dzisiejszym Stambule“; 19.45 Nadprogram i komunikat; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Rozrywki umysłowe“ — p. Cyprian Jabłonowski; 20.30 Koncert popołudniowy; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“. Ork. „Oaza-Band“ — W. Roszkowski.

Katowice (422). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk); 12.15 Koncert popołudniowy z udziałem zespołu instrum. „Polskie Radjo Katowice“; 14 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“ — p. Władysław Włosik: 14.46 Transmisja z Warszawy; 18 Koncert popołudniowy z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka“ z Roździenia-Szopienic — p. Ludwik Kiczyński; 19 Rozmaitości: 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń): 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Odczyt p. t.: „Potrzeby badań przyrodniczych na Śląsku“ — Dr. Marjan Koczwara: 20.30 Transmisja z Warszawy.

HUMOR

Po amerykańsku. — Hallo Jones! Przykro mi, że moja kura wyjadła wszystkie nasiona w twym ogrodzie. — Nic nie szkodzi, Smith, mój pies zagryzł twoją kurę! — All right, wszystko w porządku, bo właśnie przejechałem samochodem twego psa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Bucharin opuścił Moskwę.

Antagonizmy przywódców międzynarodówki.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej **Bucharin,** usunięty z tego stanowiska z powodu ujawnionych stosunków z opozycją prawicową, opuścił Moskwę, udając się do zdrojowiska na Kaukazie północnym. W skład kierownictwa Międzynarodówki wchodzą: Stalin, Mołotow i Szmeral, komunista czechosłowacki, ożeniony z siostrą Stalina.

Faszyzm zagarnia w swe szeregi dzieci i młodzież.

Wiedeń, 11. I. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości z Rzymu, sekretarz generalny partji faszystowskiej **Turati wydał rozporządzenie, na mocy którego dzieci w wieku od 6 do 14 lat muszą obowiązkowo zapisywać się do organizacji Balilla,** celem nabycia należytego wyszkolenia fizyczno-sportowego. Organizacji tej powierzono również wyszkolenie sportowe **młodzieży w wieku od 14 do 17 lat.**

SEN. CAILLEAUX PORANIONY W WYPADKU SAMOCHODOWYM.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Francuski senator Cailleaux, jadąc samochodem do Paryża, uległ wypadkowi automobilowemu i odniósł **poważne rany w twarz.**

Groźny konkurent czeski.

Czeskie źródła informacyjne publikują statystykę eksportu obuwia czeskiego, która świadczy o pomyślnym rozwoju wywozu tego artykułu. W roku 1927 eksport obuwia przedstawiał wartość 651 milj. koron czeskich, a w r. 1928 podniósł się do jednego miljona koron.

Głównym odbiorcą obuwia czeskiego były Niemcy. W r. 1927 importowały one z Czechosłowacji obuwia za 247 milj. koron. Nic dziwnego, że w tych warunkach prasa niemiecka **podnosi lament z powodu groźnej dla przemysłu niemieckiego konkurencji czeskiej.**

Również ekspanzja eksportowa przemysłu obuwniczego Czechosłowacji daje się we znaki naszej produkcji, która wobec jej siły **poczyna tracić nawet grunt pod nogami.**

Inna rzecz, że winę w tem podnosi również i rząd polski, który w ostatnich układach z Czechosłowacją z okazji waloryzacji **cel poszedł na wielkie ustępstwa dla przemysłu czeskiego.**

Wiedeń, 11. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Berlina: Prof. Albert Binstein wręczył pruskiej akademji umiejętności nową pracę, której przypisują wielkie znaczenie. Obejmuje ona **rozszerzenie znanej teorji względności uzasadnieniami matematycznemi i fizykalnemi.** Nowa praca opublikowaną będzie za 8 do 14 dni.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Skutkiem bankructwa restauracji kabaretowej **„Claridge",** podprokurator, prowadzący śledztwo, **polecił aresztować współwłaścicieli Gromowa i Dobrzyńskiego.**

S. † P.

Ks. Kanonik Stanisław Zaleśny

b. proboszcz w Witkowie Nowym djecezja lwowska

urodzony w r. 1866 w Borzęcinie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10-go stycznia 1929 roku w Borzęcinie.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Borzęcinie odbędzie się dnia 11 stycznia popołudniu.

Nabożeństwo żałobne

i odprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 12 stycznia o godz. 10½ rano, na który-to smutny obrzęd Kolegów, Krewnych i Znajomych zapraszają

Księża miejscowi i Rodzina.

NEKROLOGJA.

ŚP. KS. DZIEKAN ANTONI ROBOTA zmarł onegdaj w Jodłownikn na Górnym Śląsku. Zmarły był znany na tamtejszym terenie jako gorący patrjota i rzecznik polskości za czasów zaborczych. Pogrzeb śp. dziekana Roboty przemienił się w żywiołową manifestację ludności, która w ten sposób zaznaczyła swe wielkie uznanie i przywiązanie do zmarłego. Na pogrzeb przybył ks. biskup dr. Lisiecki oraz 50 duchownych.

Zmiany w dekrecie o ustroju sądów

przygotowuje Komisja prawnicza Sejmu.

Warszawa, 11. 1. (Telef. wł.) W piątek pod przewodnictwem posła **Pierackiego z BeBe** rozpoczęła po ferjach świątecznych obrady **podkomisja prawnicza Sejmu,** wybrana do sprawy **nowelizacji dekretu Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych.**

W sprawie **apilkacji sądowej** podkomisja w zasadzie **zgodziła się** na postanowienia dekretu, wprowadzając tylko tę zmianę, że **asesorowie sądowi** w okresie spełniania czynności sędziowskich **winni posiadać zagwarantowaną niezawisłość sędziowską.** Okres czasu, w którym ministrowi sprawiedliwości wolno dokonywać zmian w ustaleniu siedziby dla sądów okręgowych i grodzkich na terenie sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i w Wilnie **podkomisja ograniczyła do lat pięciu,** gdy dekret Prezydenta Rzpltej przewidywał na to lat dziesięć. Podkomisja przyjęła na okres przejściowy aż do ujednostajnienia przepisów postępowania cywilnego **dwie izby cywilne** w Sądzie **Najwyższym. Skreślono postanowienie o sędziach honorowych.** Wreszcie podkomisja przystąpiła do omówienia wniosków **Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego** w sprawie **rozszerzenia kompetencji sądów pokoju,** wprowadzenia sądów pokoju zamiast grodzkich oraz wprowadzenia instytucyj ławników.

SEN. MAKAREWICZ PRZECIW ODRACZANIU TERMINU REORGANIZACJI SĄDÓW.

Na czwartkowem posiedzeniu komisji prawniczej Senatu **przemawiał imieniem klubu Ch. D.** sen. Makarewicz, oświadczając się przeciw uchwale Sejmu odraczającej wejście w życie dekretu o zmianie ustroju sądów. Stanowisko to uzasadniał sen. Makarowicz tem, że dekret już faktycznie wszedł w życie i jest realizowany.

BeBe proponuje podwyżkę wpływów z podatków i ceł.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł.). W piątek zostały wznowione **prace komisji budżetowej.** Pozostaje do przedyskutowania budżet min. skarbu, spraw wojskowych i poczt. W ten sposób **w przyszłym tygodniu komisja zakończy** drugie czytanie. Niektóre referaty zostały już opracowane i oddane do druku. Teraz zacznie omawiać preliminarz komisja budżetowa Senatu.

Piątkowe obrady dotyczyły **preliminarza ministerstwo skarbu,** referował poseł **Hołyński (B. B.), który na początku swego referatu do szukiwał się przyczyn obecnie napującej w Polsce ciasnoty gotówkowej i widzi je nie w kryzysie gospodarczym lecz w szybkiem tempie rozwoju życia ekonomicznego Polski.**

Podatek obrotowy winien być, zdaniem referenta, zmieniony gruntowy **zwiększony w miarę wzrostu dochód. Referent proponuje podwyższenie podatku dochodowego o 15 miljonów do sumy 235 miljonów, już dotąd.**

Dochody z odsetek za zwłokę i grzywien preliminowane na 20 miljonów **będą większe.** Wpływy w tym roku przekroczyły już dwukrotnie tę sumę. Należy dążyć do zmniejszenia tej kwoty, gdyż kary **te wpływają znacznie na zwiększenie stopy procentowej.** Wysokość tej pozycji **charakteryzuje znakomicie wadliwość naszego systemu podatkowego.** Dochody z ceł pos. Hołyński proponuje **podnieść z 335 miljonów o 90 miljonów,** gdyż za trzy kwartały wykazały one 328 miljonów, dochody z opłat stemplowych zaś ze 180 miljonów na 195.

Mówiąc o **administracji** referent wspomniał o charakterystycznym objawie, mianowicie o zaniku niższych stopni uposażeniowych i wzroście **wybszych.** Podatek majątkowy dał w 9 miesiącach 37 miljonów, gdy preliminowano 50. **Ogółem dochody ministerstwa skarbu mają być podwyższone o 120 miljonów. Podwyżki mają być obrócone na pokrycie 15% dodatku** do uposażenia **funkcjonarjuszy państwowych oraz dodatku mieszkaniowego** dla kolejarzy, **co razem wyniesie 115 miljonów.**

Wreszcie referent omówił **działalność Banku Gospodarstwa Krajowego.** Akcja budowlana w Polsce w r. 1924 kosztowała 4 miljony, w 25-tym 47 miljonów, w 26-tym 23, w 27-mym 106, w 28-mym do 1-go listopada 82 miljony. Przekroczenia kredytów wyniosły 146 miljonów. **Akcja budowlana na rok przyszły będzie się odbywała z ewentualnej nowej pożyczki inwestycyjnej.** Nie będzie ona emitowana zanim rynek nie pochłonie pożyczki poprzedniej. W toku przemówienia p. Hołyńskiego poseł Rybarski z Kl. Narodowego zainterpelował referenta **o fundusz pomocy kredytowej dla banków. Wiceminister Grodyński** odpowiedział, że wydatki były pokryte **z zapasów kasowych.**

Posłowie chorują.

Warszawa 11. 1. (Telef. wł.). Okazuje się, że wielu posłów jest nieobecnych w Warszawie. **Obrady komisyjne odbywają się wśród pewnych trudności, gdyż członkowie komisyj nie mogą przybyć z powodu choroby.** Między innemi **chory jest na grypę poseł Byrka,** przewodniczący komisji budżetowej. Przewodniczący komisji reform rolnych **poseł Michałkiewicz również jest chory na grypę i skutkiem tego posiedzenie nie odbyło się.**

Poseł Krzyżanowski składa mandat.

Jego ewentualnym następcą pos. Byrka.

Warszawa. 11. 1. (Tel. wł.) **Z kół posłów krakowskich komunikują, że poseł profesor dr. A. Krzyżanowski, generalny referent budżetowy,** przewodniczący komisji skarbowej, **członek prezydjum Klubu B. B. zamierza w najbliższym czasie złożyć mandat i wrócić do prac naukowych.**

W kołach kierowniczych B. B. zastanawiają się, **kto objąłby po prof. Krzyżanowskim obowiązki generalnego referenta. I przypuszczają,** że podejmie się tej pracy **poseł Byrka.** Poseł Krzyżanowski, **należy do najpoważniejszych osobistości w B. B. W gruncie rzeczy jest konserwatystą krakowskim, jakkolwiek oficjalnie należy do Partji Pracy.** W wystąpieniach swoich niejednokrotnie **zajmował krytyczne stanowisko wobec t. zw. sanacji.** Deklarował się jako zdecydowany zwolennik parlamentaryzmu oraz kilkakrotnie występował ostro przeciwko etatyzmowi.

Dodać należy, że postanowienie posła Krzyżanowskiego o złożeniu mandatu sejmowego było wiadome już dawniej, **miał jednakże wytrwać do końca obecnej sesji budżetowej** i zrezygnować dopiero po **uchwaleniu budżetu, którego jest generalnym referentem,** jak wyżej zaznaczyliśmy. **Przyspieszenie tej decyzji jest bardzo znamienne.**

WICEMIN. WYSOCKI USTĘPUJE.

Warszawa. (AW.) W kołach politycznych **krążą pogłoski o zamiarze ustąpienia wiceministra Spraw Zagranicznych p. Wysockiego.**

OŚRODEK MORSKI W JASTARNI.

Ośrodek morski w Jastarni powstał z inicjatywy państwowego urzędu W. F. Składać się będzie z budynku mieszkalnego i administracyjnego, **portu i szeregu jachtów żeglarskich i motorowych dla propagandy sportu żeglarskiego na morzu.** Zakupiono już 6 jachtów, jeden wielki jacht, jedną motorówkę i 4 szalupy. Budowa rozpoczęta zostanie wczesną wiosną i już **lipca ośrodek oddany zostanie do użytku.**

Król Aleksander u łoża chorego.

KTO BĘDZIE ZASTĘPCĄ MARINKOWICZA.

Po dyktaturze powrót do parlamentaryzmu. — Król przeszedł do czynów. — Narazie bez programu.

Wiedeń, 11. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z eBlgradu. **Król Aleksander odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Marinkowicza, pozostającego w domu z powodu choroby.** Marinkowicz wyjedzie w najbliższych dniach **na kurację do Davos.** „Novosti" donosi, że **zastępstwo ministra spraw zagranicznych obejmie albo dr. Szumankowicz, albotéż były burmistrz Belgradu dr. Kumanudi. iBuro skupsztyny zostanie zlikwidowane przez komisarza rządowego.** Budynek zostanie oddany byłemu właścicielowi, którym jest zarząd koszar wojskowych. **Rząd zakazał wszelkich interwencji byłych posłów lub też inych polityków w urzędach państwowych.**

Wiedeń, 11. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu. Korespondent „Daily Express" w Belgradzie **uzyskał rozmowę z gen. Zivkovicem.** Na zapytanie korespondenta, **czy nowy rząd oznacza stałą dyktaturę wojskową i faszystowską,** odpowiedział generał: **w chwili** kiedy spełnimy swoje specjalne zadanie, **wrócimy do rządów parlamentarnych. Król powołał** do nowego rządu osobistości, do których posiada zaufanie. Fakt, że **jestem generałem,** nie znaczy by nowy rząd był wojskowym. **Nie** interesowałem się nigdy polityką stronnictw i dlatego mogę jako kierownik neutralnego rządu być bezstronnym.

Król uczynił to, czego żądały od niego wszystkie stronnictwa tak serbskie, jak i chorwackie, Domagały się one, **by król przeszedł do czynów.** Ażeby uratować sytuację, **król rozpoczął akcję czynną,** a zgoda Serbów, Chorwatów, Słoweńców i innych szczepów nie jest niespodzianką. Król życzy sobie, by nowy rząd był również sprawiedliwy dla wszystkich obywateli i dla wszystkich dzielnic królestwa i by naprawił o ile możności błędy rządów poprzednich.

Na pytanie o programie państwowym powiedział generał, że **nie możemy obecnie o tem mówić.** Powołuje się na proklamację **królewską** i na instrukcje wydane urzędnikom. **Każdy** minister otrzymał polecenie **pracowania w zakresie swojego ministerstwa i przedkładania** sprawozdań o najbardziej naglących zagadnieniach. Sprawozdania te będą omawiane przez gabinet, poczem wydaną będzie nowa **proklamacja z progamem prac rządu.** Generał zakończył wywiad słowami: **musimy naprawić 10-letnie zaniedbanie, nie mamy czasu do stracenia.**

TWORZENIE „PARLAMENTU GOSPODARCZEGO".

Wiedeń, 11. 1. (PAT). Według doniesień z Białogrodu **postanowił rząd powołać wkrótce do życia radę gospodarczą, celem uregulowania kwestji ogspodarczych.** Członkami tej rady mają zostać **reprezentanci wszystkich izb handlowych, przemysłowych, adwokackich itd. Budżet państwowy na rok następny wynoszący 12 miljardów dinarów zostanie zmniejszony. Dążyć się będzie do redukcji wydatków o 40%.**

Wiedeń, 11. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia. Redaktor dziennika „Narodny Val" p. Devcic został wczora, z powodu oskarżeń ze strony dawniejszego rządu **skazany na rok więzienia i na zapłatę kary pieniężnej w kwocie 20.000 dinarów.**

Dwie katastrofy okrętowe.

Oba okręty poszły na dno.

Z Boulogne sur Mer donoszą, że żaglowiec towarowy **„Palterona"** w drodze z Genui do Szkocji, zatonął w pobliżu wybrzeża Audreselles. Łódź ratunkowa, wysłana z pobliskiego portu na miejsce wypadku, zabrała 29 marynarzy, walczących z wzburzonemi falami morza.

O katastrofie okrętu francuskiego **„Maklahoff"** podanej przez nas w krótkiej notatce, opowiadają wyratowani podróżni następujące szczegóły. Okręt najechał koło Balearów na skałę i szybko zatonął. Z 33 osób, znajdujących się na pokładzie ocalono tylko trzech ludzi. Pierwsza łódź ratunkowa z 20 ludźmi zatonęła zaraz po odbiciu od okrętu. Owi trzej ocaleni podróżni zawdzięczają ocalenie tej okoliczności, że po odmówieniu im przyjęcia do drugiej przepełnionej łodzi ratunkowej znaleźli na okręcie mały jacht sportowy, który spuścili na wodę i błąkali się w nim przez kilka dni na morzu, aż odnalazł ich parowiec „Ville de Paris".

—ooo—

HENRYK BORDEAUX 7
z Akademji francuskiej.

Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej

Córka? Czy oskarżenie o występny związek było również potwarzą? Nurtuje mnie chęć dowiedzenia się prawdy. Ryzykując. że go znowu pogniewam — lecz czyż nie zdobyłem prawa do niedyskrecji, — pytam:

— Córka? powiadają, że równocześnie i żona.

Przez otwarte okno strzyknął silnym rzutem śliną i odrzekł po prostu:

— Świntuchy!

Nie dowiem się niczego więcej dziś wieczór, życzy mi bowiem dobrej nocy i oddala się by spocząć na własnem legowisku. Przed położeniem się zbadałem całą izbę a nawet przekręciłem klucz jedynej szafy, w której odkrywam szal kobiecy i dziecięcą czapeczkę. Pamiątka, czy zapomnienie? Zbliżywszy się do okna, spostrzegam, że księżyc już się ukazał i blady jego odblask lśni na zboczu łąki midzy ciemnemi gałęziami sosen, ni by rozpostarta bielizna. Miło oddetchnąć świeżem powietrzem, ta izba ma woń właściwą miejscom zamkniętym. Zdaje mi się, że pod pobliskiem drzewem widzę przemykający się cień i poznaję Chaverta; nie chciał mnie opuścić, odesłał ludzi z nagonki, lecz sam pozostał tutaj. Przepędzi noc, czujny na ruch najlżejszy, gotów na pomoc w razie niebezpieczeństwa. Moja odmowa odejścia z nimi razem dotknęła go snać do żywego, lecz wziąwszy na siebie odpowiedzialność za me życie, będzie nademną czuwał, nawet wbrew mnie samemu.

Świadomość, że jest w pobliżu, sprawia mi niejaką ulgę. Pogrążam się tedy we śnie w spokoju ducha i bez cienia obawy. Cóż mi się stać może, skoro mam straż na posterunku.

Gdy rano wyszedłem z pokoju, gdzie wypocząłem tak błogo, czekał już na mnie w znanej izbie z kominkiem wilk z filiżanką ciepłego mleka od swoich kóz. Tragedja zamieniła się w sielankę. A przecież nie na to stawiłem czoło potworowi, by wrócić z próżnemi rękoma, bez usłyszenia jego historji:

— Tam. w szafie, znalazłem dziecięcą czapeczkę. Zapomniałem jeszcze o jednem oskarżeniu. Powiadaja w dole, że porzuciliście malca w Grenobli.

— O, niech sobie gadają co chcą.

Otóż mój wilk zgodliwy, nie sprzeciwia się żadnym pogłoskom i nie broni swej opinji. Krzyżuje to moje plany, jakżeż wobec tego wydrzeć mu tajemnicę? Wychodzimy z chaty i widzę to, czego z powodu ciemności nie dojrzałem wczoraj.

— Jesteście więc ogrodnikiem?

Zaśmiał się.

— Ano, tak niby.

Z mego stanowiska pod chmurami, zauważyłem koło chaty ten kwietnik we wszystkich odcieniach. Ułożył go z kwiatów alpejskich, których nazwy mi cytuje: różowe goździki, lazurowe stróżki, śnieżne anemony, które zgadzają się kwitnąć późno i w sąsiedztwie lodowców.

Słucham go, mocno zdziwiony tą wiedzą. nazywa bowiem również inne kwiaty, które już przekwitły.

— Skądże, u djabła, znacie tę nomenklaturę?

Tłumaczy mi tedy, że w latach swej młodości był przewodnikiem słynnego botanika Faucheron, który zredagował „Alpejska florę" z barwnemi rycinami, a wiedziony sympatją, wtajemniczył go w arkana tej nauki.

— Znosiłem mu corocznie nasiona do Nicei, dodał od niechcenia.

Przeto twierdzenia Maliveau są zbite Lecz jego oskarżenia były ze wszystkich najlżejsze. Pozostał występny związek, zabójstwa i porzucenie dziecka. Nie opuszczę tej chaty zanim nie wyświetlę tej sprawy choćby mi pozostało i drugą noc tu spędzić więc pytam:

— Pomagała wam żona zbierać te ziarna w górach?

— Moja żona...

Ucichł po tych słowach, wyrzeczonych powoli, ze czcią, powiedziałbym nawet z miłością, gdyby to wiejskie miłowanie nie było dla nas ciemne. Zaległo długie milczenie Chyba już nic nie powie. Ta cisza, w którą zawsze wpada, niby w górską szczelinę, denerwuje mnie wkońcu... Czemuż wprost nie poruszych kwestji, która mnie zajmuje? Czyliż mój wybór wczorajszy nie daje mi do tego prawa?

— Słuchajcie, Bernardzie Balmat, przyjmując waszą gościnę wczoraj dałem wam najlepszy dowód, że mam was za uczciwego człowieka i potępiam gadania tam, w dole. Lecz cóż chcecie abym im odpowiedział gdy będą mi prawić o wilku? W tem co was dotyczy, nie jesteście gadatliwi...

— Powiedz im pan...

Łatwo zgadnąć, jaką mi poleca odpowiedź. Lecz jest to argument pola bitwy, obecnie zaś pokój panuje.

— Wreszcie, czy wasza córka była i waszą żoną?

Podumał chwilę siedząc na zydelku. łokcie oparł na stole a dłonie podtrzymujące brodę zanurzył w kosmatych włosach.

— Moja żona, rozpoczął solennym tonem, umarła swego czasu. Zostawiła mi małą dziewczynkę. Mała wyrosła na dużą. Dzieci rosną tak szybko, że ani się opatrzysz. No, i ten Włoch się zjawił

A więc przemówił nareszcie i choć w tej opowieści są luki, wyjaśni mi się niebawem.

— Włoch Antonio?

— Tak, Antonio Berrari. Gdy spostrzegłem co się święci, że dziewczyna będzie matką, wybrałem się do Antonia, rąbiącego nad jeziorem drzewo.

— Potrzeba ojca, mówię mu, — więc poślubisz Gitonkę.

A on na to, że już żonaty.

— Żonaty, tak? odpowiadam Poczekaj, ty kanaljo.. I ruszyłem na niego. Byłbym go ubił pewnikiem. Traf zrządził, żem tego nie uczynił. Zestrachany, począł się w tył cofać. Potknął się i runął na ziemię. Głową uderzył o kamień, stoczył się, wpadł w wodę i utonął.

— Rozumiem, odparłem, tak to przedstawiliście sędziemu. Wilk spojrzał na mnie ze zdziwieniem, nieledwie z ciekawością, jakbym wyrzekł niedorzeczność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Petka.